SCENA Z NOWEGO RADZIECKIEGO FILMU PT. BIELIŃSKI
Z LEWEJ: S. KURIŁOW ODTWÓRCA ROLI TYTUŁOWEJ

FILM
NR 39 (252) • ROK VIII
27 WRZEŚNIA 1953
CENA 1,10 zł

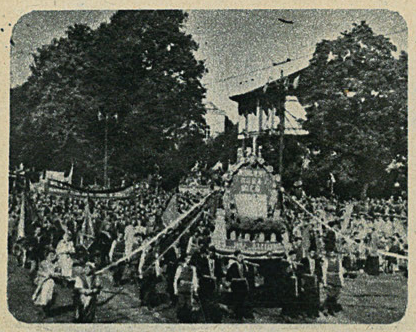

W Szczecinie odbyły się doroczne ogólnopolskie uroczystości dożynkowe. Na błoniach zebrały się radosne tłumy. Tradycyjny wieniec złożono gospodarzowi uroczystości, Towarzyszowi Bolesławowi Bierutowi. (Zdj.: W. Jabłoński, W. Janik)

Do walki o tytuł mistrza maratonu stanęło 22 zawodników polskich. Zmagania odbyły się w Warszawie na trasie: Most Śląsko-Dąbrowski — Praga — Marki i z powrotem. Zwyciężył Szewczyk z łódzkiego Włókniarza. (Zdj.: K. Szczeciński)

POLSKA KRONIKA FILMOWA 40/53

Montaż — W. Kaźmierczak. Tekst — J. Szelubski. Czyta — A. Łapicki. Montaż dźwięku — S. Zawarski

Patrząc na Kronikę...

Pierwszy temat ogólnopolskich dożynek w Szczecinie został potraktowany dość schematycznie. Pokazano widzowi kilka zdjęć masowego zjazdu i fragmentarycznie — korowód dożynkowy. Całość jednak nie oddała nastroju manifestacji. Zdjęcia pod tym względem różniły się od dobrego komentarza. Warto też nadmienić, że, gdyby nie pierwsze zdjęcie i słowa spikera, widz nie miałby pojęcia, że dożynki odbywają się w Szczecinie.

Dobrym pomysłem w okresie Miesiąca Budowy Warszawy był fragment kroniki zatytułowany: „W staromiejskich kamieniczkach". Ten spacer z kamerą po Starym Mieście — aczkolwiek pozbawiony konkretnej linii tematycznej — opracowany został starannie pod względem zdjęć. Uprzystępnił widzowi szereg ciekawych fragmentów wnętrz, sklepów i rzeźb staromiejskich kamieniczek.

Ciekawy jest reportaż z odbytego w Warszawie biegu maratońskiego. Operator oddał atmosferę wyczerpującej walki sportowców na trasie w tej trudnej dyscyplinie lekkoatletycznej.

Tym razem dział zagraniczny kroniki jest bogatszy w wydarzenia światowe. Niestety, nie można go nazwać przeglądem wydarzeń aktualnych. Szczególnie jeden temat jest dość spóźniony — podpisanie rozejmu w Korei.

Sprawozdanie z V sesji Rady Najwyższej Związku Radzieckiego opracowane zostało bardzo skrótowo. Zdjęcia z przemówienia Przewodniczącego Rady Ministrów G. M. Malenkowa zostały tak zmontowane, że widz odnosi wrażenie, jakby mówca wypowiedział zaledwie kilka zdań.

Dobrym fragmentem ostatniej kroniki było sprawozdanie z uwolnienia Henri Martina we Francji. Końcowe zdjęcia, ukazujące Martina obok protestacyjnych napisów na murach — mają bardzo silną wymowę.

Dziękujemy Polskiej Kronice Filmowej za pokazanie wydarzeń zagranicznych i prosimy o ich możliwie największe aktualności. (T)

Na zaproszenie rządu radzieckiego przybyła do Moskwy delegacja rządu NRD z premierem Grotewohlem na czele. W wyniku rokowań zawarto porozumienie o radzieckiej pomocy dla NRD i o zrzeczeniu się odszkodowań wojennych od NRD. (NRD)

Kwiatami witał lud Paryża swego bohatera Henri Martina. Trzy i pół roku trwała walka o uwolnienie człowieka, który wzywał do zaprzestania brudnej wojny w Wietnamie. Francuska klasa robotnicza odniosła wielki triumf. (Francja)

Inne tematy Kroniki: W staromiejskich kamieniczkach (Zdj.: L. Zajączkowski). Podpisanie rozejmu w Korei. Z V sesji Rady Najwyższej ZSRR.

Na tropach nieporozumienia

Poruszony kilkakrotnie na łamach „Filmu" ważny problem rozbieżności ocen między widzem i krytyką — to doprawdy doniosła sprawa... do załatwienia, a raczej do wyjaśnienia. W drukowanych wypowiedziach dotknięto zagadnienia palącego i bolącego. To dobrze. Otwarta dyskusja bowiem jest najlepszym lekarstwem na tę dolegliwość.

Trzeba jednak oddzielić od siebie wyraźnie dwie sprawy, które w tym sporze przyległy blisko jedna do drugiej. Są to: po pierwsze — spór w ocenie filmu przez widza i przez krytykę, po drugie — rozbieżność osądów samej krytyki czyli brak ustalonych i jednolitych kryteriów oceny.

Myślę, że pewne mijanie się w wartościowaniu dzieła przez odbiorcę kinowego i recenzenta zostało mniej więcej skalpelem dyskusji dotknięte, a przyczyny tego — ujawnione. Na ogół zgadzają się wszyscy, a przynajmniej decydująca większość, że krytyka spełnia rolę nie tylko doraźnej oceny dzieła, ale winna również wskazywać w sposób krytyczny na te szczegóły i rzeczy zasadnicze, których widz może z różnych względów nie zauważyć. Istotne w tym jednak — i to jest już rezultat wymiany poglądów na ten temat — by krytyka nie przechodziła bokiem koło tych pozytywów filmu, które dostrzega i odczuwa widz, a które gubi krytyk w ferworze intelektualnych rozważań.

Gorzej, a nawet zupełnie niedobrze ma się ze sprawą drugą. Pilny czytelnik prasy dostrzega i wytyka galimatias pojęć i wewnętrzne sprzeczności w łonie samej krytyki — i to nie tylko w drobiazgach, lecz w sprawach zasadniczych, w ideowo-artystycznej ocenie.

Prowadzi to do dezorientacji widza i nasuwa podejrzenia o przypadkowości recenzji. Widz jest gotów przyznać rację tej, która zbliżona jest do jego osobistego poglądu lub nawet nastroju. A gdzie jest prawda? I kto ma na to odpowiedzieć?

W tym jest właśnie dno rzeczy. Decydują o tym k r y t e r i a o c e n y — te fundamentalne założenia, które warunkują, że film

uzyskuje jednoznaczną ocenę krytyki co do swych wartości ideologicznych i co do walorów artystycznych.

Czy to znaczy, że wszystkie recenzje będą i mają być takie same, że nie ma miejsca na różnice zdań i spory polemiczne? Bynajmniej. I tu trzeba rozwiać pewną wątpliwość, i to wątpliwość groźną, o czym świadczą listy czytelników nadesłane do redakcji, a które właśnie leżą przede mną i są bezpośrednią przyczyną napisania tego felietonu.

Niektórzy sądzą, że walka o jednolite kryteria oceny — to pewien kaganiec nakładany na wypowiedzi krytyków, i proponują anarchiczną swobodę w tym zakresie. Streszczając te głosy można je zamknąć w jednym zdaniu: „Obiektywna ocena dzieła może powstać tylko przez zestawienie sprzecznych opinii, wynikłych z różnorodnych poglądów recenzentów, a dokona jej sam czytelnik, porównując różne stanowiska i wyciągając ostateczne wnioski".

To mylny i niewłaściwy pogląd. Krytyka spadłaby tu do roli podrzędnej, dostarczając tylko lepszego lub gorszego materiału... do dyskusji, która toczyłaby się poza nią. A przecież krytyka ma pogłębiać ocenę, pracę twórczą, a więc musi budować swe sądy na trwałych podstawach, musi przekonywać argumentami opartymi na znajomości wiedzy o sztuce filmowej.

I tu dochodzimy do rozwiązania sporu. Kryteria oceny są i trzeba tylko umieć się nimi posługiwać. Te kryteria to estetyka marksistowska, której znajomość — pogłębiona a nie powierzchowna — nie jest dostatecznie przyswojona przez krytyków. Leży tu duże pole do działania dla naszej rozwijającej się powoli nauki o filmie.

Ale to już inna sprawa i temat do następnego felietonu.

J. ZEN

Co słychać w Bielsku?

Oddział Filmów Rysunkowych WFF w Bielsku kończy pracę nad realizacją filmu CZYŻYKI. Scenariusz filmu napisany został przez J. Brzechwę i J. Nela. Opracowanie plastyczne Olgi Siemaszkowej. Reżyseruje W. Waizer.

W okresie prac wstępnych znajdują się dwa dalsze filmy: NIEBIESKI LISEK i KOZIOŁECZEK. Scenariusz NIEBIESKIEGO LISKA opracował laureat konkursu na scenariusz filmu rysunkowego E. Musiał, reżyseruje W. Waizer. Scenariusz - adaptację KOZIOŁECZKA opracował J. Brzechwa, reżyseruje Z. Marszałek.

Ponadto trwają przygotowania do realizacji filmu CIOTKA - PLOTKA, według scenariusza E. Wnukowskiej i W. Nehrebeckiego, który będzie również reżyserem filmu.

We wrocławskiej hali filmowej...

W najbliższym czasie rozpocznie się w hali wrocławskiego atelier WFF budowa dekoracji do filmu fabularnego BIELAWA. Jak wiadomo, scenariusz filmu opracowany został przez A. Ważyka. Reżyseruje M. Kamiewska.

◆

W nowym atelier Wytwórni Filmów Fabularnych we Wrocławiu rozpoczęły się zdjęcia do barwnego filmu kukiełkowego pt. OPOWIEŚĆ MICHAŁKOWICKA, opracowanego według scenariusza Hanny Januszewskiej, w reżyserii Zenona Wasilewskiego. Projekty kukiełek i dekoracji opracowali — A. Kilian i Z. Wasilewski.

...i w łódzkim atelier WFF

W atelier łódzkim WFF odbywają się obecnie zdjęcia do filmu fabularnego BURZA, opracowanego na podstawie scenariusza Romana Bratnego, w reżyserii Stanisława Różewicza.

Z produkcji filmów oświatowych

Wytwórnia Filmów Oświatowych przystąpiła do realizacji krótkometrażowego filmu krajoznawczego o Mazurach. Reżyserem filmu jest Zbigniew Bochenek, operatorem — Henryk Hermanowicz. Ukończenie filmu przewidziane jest pod koniec bieżącego roku.

◆

Rozpoczęto ostatnio zdjęcia do krótkometrażowego filmu krajoznawczego złożonego z trzech tematów. Obok Puszczy Kampinoskiej film zapozna widzów z Pojezierzem Kaszubskim i z Tatrami. Film reżyseruje Konstanty Gordon, operatorem jest Kazimierz Mucha.

Filmowy „Przegląd Kulturalny"

Wytwórnia Filmów Oświatowych wyprodukowała pierwszy numer filmowego „Przeglądu Kulturalnego", w reżyserii Stanisława Lenartowicza, absolwenta PWSF. Zdjęcia do filmu wykonał Marceli Matraszek, również absolwent PWSF.

Na treść pierwszego numeru „Przeglądu" składają się trzy tematy: o malarstwie Wyczółkowskiego, o odbudowie ulicy Długiej w Gdańsku i o odbudowie Instytutu im. Chopina w Warszawie.

Założeniem „Przeglądu" jest informowanie społeczeństwa o nowościach kulturalnych i zapoznawanie z dorobkiem kultury narodowej.

Nowi przodownicy pracy

Ośmiu pracowników kin województwa stalinogrodzkiego odznaczonych zostało ostatnio odznakami Przodownika Pracy. Są to: Rozalia Raczyńska — kierownik kina wiejskiego w Porąbce, Leon Frach — kierownik kina instruktażowego, Eryk Kusz — demonstrator kina oświatowego, Eryk Grądziel — kierownik kina ruchomego, Aleksander Wojnarowski — kierownik kina ruchomego, Stefan Ogierman — kinooperator, Stanisław Pawłowski — kierownik kina wiejskiego, Franciszek Iwański — bileter.

Dobry pomysł

W ostatnich dniach gromadzą się codziennie wieczorem rzesze przechodniów na skrzyżowaniu ul. Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich w Warszawie. Duży ekran służący dawniej filmowemu dziennikowi „Życia Warszawy" został użyty na czas Dni Filmów Polskich jako ekran reklamowy. Wyświetla się na nim fragmenty różnych polskich filmów, które w okresie Dni znajdują się na ekranach kin stołecznych.

„Warszawska premiera" w Moskwie

Kierownictwo kina „Rodina" w Moskwie postanowiło wznowić wyświetlanie filmu produkcji polskiej pt. Warszawska premiera. Decyzja powzięta została na skutek listu grupy młodzieży szkolnej, która prosiła o wznowienie filmu.

FILM-ik TYGODNIA

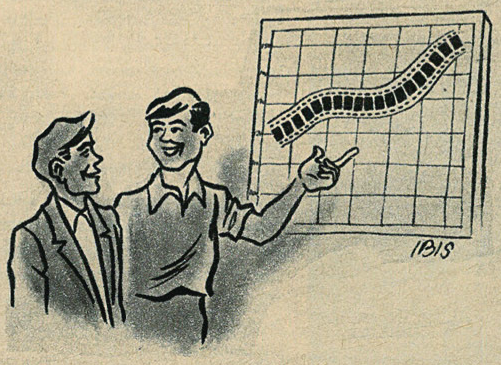

-NO WIDZISZ, ŻE PRODUKCJA FILMOWA STALE WZRASTA!

Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie Kopa Magóry?

W interesującym temacie o tatrzańskich grotach, zamieszczonym w 36 numerze Kroniki Filmowej, spiker objaśnia, iż filmowana wyprawa grotołazów udaje się pod Kopę Magóry, by dokonać wejścia do skalnego wnętrza gór. Na zakończenie wyprawy dowiadujemy się z tekstu komentarza, że grota — po zaopatrzeniu w stopnie, znaki, w urządzenia pomocnicze — wzbogaci szlak wycieczkowy Doliny Kościeliskiej.

Czyżby? A nam, tak jak i wielu innym widzom znającym trochę Tatry, zdawało się, że Kopę Magóry od Doliny Kościeliskiej oddziela spore pasmo Giewontu, nie licząc paru innych „pomniejszych" szczytów.

(z)

Na warszawskiej Starówce...

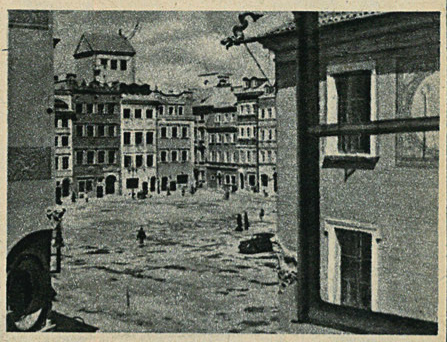

Pięknie wyglądają kamieniczki na Rynku Staromiejskim. Różnobarwne frontony i artystyczne ornamentacje cieszą oko widza bogactwem żywych barw i harmonią szlachetnych linii. Przechodzimy obok zegara i stajemy na Rynku...

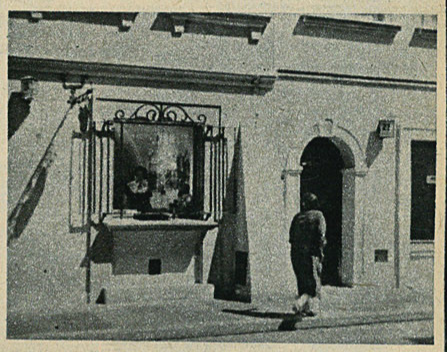

...by tam podziwiać kunsztownie odtworzone wystawy starych sklepów. Odnosimy wrażenie, że znajdujemy się na rynku epoki średniowiecza. Obok sklepu szewca wisi kuty w żelazie but, a obok sklepu rzeźnickiego — głowa wołu...

...a wewnątrz? Zajrzyjmy i tam. Oto wnętrze jednego ze sklepów. U łukowych sklepień wiszą artystycznie kute żyrandole. Między poszczególnymi pomieszczeniami nisko sklepione przejścia. Na półkach i stołach — masy różnych towarów...

A mieszkania? Chociaż domki są stare, urządzenia nowoczesne: bieżąca woda, centralne ogrzewanie, łazienki, szafy w ścianach i wiele innych nowoczesnych urządzeń ułatwiających życie cywilizowanemu człowiekowi. Każdy z nas przyczynił się w pewnym stopniu do podniesienia z gruzów warszawskiej Starówki, świadcząc ofiarnie na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

ODZYSKANE SZCZĘŚCIE (POWRÓT WASYLA BORTNIKOWA)

SENS WENECKIEGO SPOTKANIA

(KORESPONDENCJA WŁASNA „FILMU")

napisał

VIRGILIO TOSI

Międzynarodowy festiwal filmowy spełnia wówczas swoje zadanie, jeśli daje obraz rozwoju sztuki filmowej na całym świecie, pozwala filmowcom wszystkich krajów podzielić się swoimi doświadczeniami, gdy staje się terenem wymiany poglądów i swobodnej dyskusji. Festiwalowy konkurs filmów musi prowadzić do podsumowania wyników festiwalu, ocena jury powinna być dokumentem tego podsumowania.

Ostatnie zachodnio-europejskie festiwale organizowano w ten sposób, że nie spełniały żadnego z tych warunków. Były one zazwyczaj przeglądem filmów krajów kapitalistycznych i to przeglądem stronniczym: zarówno ze względu na wybór wyświetlanych filmów, jak i ze względu na ich ocenę. Festiwal w Wenecji stał się pewnym wyłomem w tej złej tradycji.

Dzięki udziałowi Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji i Węgier — spotkanie weneckie miało charakter naprawdę międzynarodowy. Wskutek odłożenia festiwalu w Karlovych Varach Biennale było jedynym tego rodzaju konkursem w 1953 roku.

Program wenecki był interesujący. Na żadnym zachodnio-europejskim festiwalu nie oglądaliśmy tylu różnorodnych filmów, a nasi artyści nie mieli już dawno takiej okazji do porównania swojej twórczości ze sztuką filmową innych krajów.

Przegląd zgłoszonych filmów, bogaty program pozwalały wyciągnąć ogólniejsze wnioski jednoznaczne i twórcze: tylko filmy narodowe, realistyczne, związane z dążeniami najszerszych mas z ich życiem i walką — mają prawdziwą wartość artystyczną, tylko te mają znaczenie dla rozwoju sztuki filmowej.

Wnioski te są jasne dla waszych widzów i waszych artystów. Nasi filmowcy, żyjący pod presją „kultury bloku atlantyckiego", spętani przez cenzurę, często zagubieni w rosnących sprzecznościach otaczającego ich życia, wynieśli z Wenecji przekonanie, że jeśli chcą pozostać prawdziwymi artystami — mają przed sobą tylko jedną drogę: walkę o prawo uczciwego wyrażania prawdy, o prawo do realistycznej, związanej ze społeczeństwem sztuki.

Znaczenie festiwalu i jego nieodpartą wymowę próbowano jednak zniekształcić i osłabić. Organizatorzy i jurorzy podtrzymali nienajlepsze tradycje zachodnich konkursów. **Decyzje**

FILMY FESTIWALOWE

DLA TYGODNIKA „FILM"

napisał

GEORGES SADOUL

Dla krytyka filmowego festiwal wenecki był doskonałą okazją do porównania osiągnięć kinematografii wielu krajów. Obejrzeliśmy dużo dobrych filmów. Na 15 krajów biorących faktyczny udział w festiwalu filmów fabularnych 9 przysłało filmy realistyczne, postępowe, świadczące o prawdziwym rozwoju sztuki filmowej.

Wśród zgłoszonych filmów

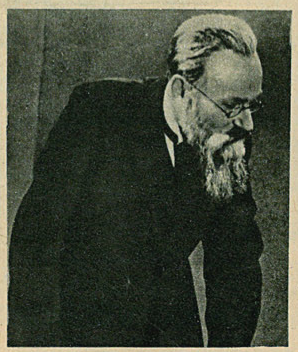

RIMSKI-KORSAKOW

wyróżniały się dzieła kinematografii radzieckiej. Nie omawiam ich szerzej, gdyż są znane polskiemu widzowi. Filmy radzieckie wzbudziły nie tylko największe zainteresowanie wśród uczestników spotkania, ale zostały bardzo wysoko ocenione przez całą prasę włoską, nawet przez sprawozdawców dzienników prawicowych.

Wieczór, podczas którego był wyświetlany ostatni film Pudowkina *Odzyskane szczęście (Powrót Wasyla Bortnikowa)*, zmienił się w prawdziwą manifestację ku czci wielkiego twórcy radzieckiego. Chociaż przedstawicieli wielkiego kapitału i snobów (których nie brak wśród publiczności weneckiej) bardzo raził obraz zamożności radzieckich kołchozów, niemniej ich głosy nikły wśród opinii większości zebranych. Krytyka jednomyślnie podkreśla zalety reżyserii, wysoki poziom gry aktorów, liryzm równie szlachetny, jak w pamiętnej *Matce* tegoż reżysera, oraz doskonałą kompozycję dramaturgiczną i plastyczną całości.

WZBURZYŁO SIĘ MORZE

Sadko był filmem bardzo popularnym na festiwalu. Podkreślano, że Ptuszko otworzył nowe możliwości przed adaptacją opery. Barwna, bogata baśń filmowa Ptuszki ujęła widzów i krytyków swoją ludowością i urokiem rosyjskiego folkloru.

Rimski-Korsakow, tak jak i poprzedni film Roszala, *Musorgski*, zyskał wysokie uznanie, szczególnie za dobre związanie muzyki z obrazem twórczości kompozytora i tłem historyczno-społecznym.

Włoska mieszczańska prasa nie ukrywała zdziwienia, że wszystkie filmy krajów demo-

jury i oficjalne sprawozdania mieszczańskiej prasy były wyrazem walki z prawdziwą kulturą filmową. Dlatego podsumowując festiwal trzeba stwierdzić, że o ile Wenecja spełniła swoją rolę niepełnego ale cennego międzynarodowego spotkania artystów i przeglądu filmów (brak było Chin, NRD, Meksyku) — o tyle zawiodła jako konkurs.

FILMY, KTÓRYCH PRZEMILCZEĆ SIĘ NIE DA

Oficjalnie na festiwalu były reprezentowane kinematografie 34 krajów. W rzeczywistości tylko 15 brało udział w konkursie, inne bowiem — albo nie przysłały filmów fabularnych, albo były reprezentowane tylko formalnie (np. Anglia, która zgłosiła film *Moulin Rouge*, zrealizowany przez Hollywood we Francji). Wybór filmów z poszczególnych krajów był często niewłaściwy i stronniczy. Na liście japońskiej zabrakło filmów szkoły realistycznej, z włoskich — odrzucono ostatni film De Santisa, uznany przez krytykę za najciekawszy film tegoroczny. Niemniej program przedstawiał się ciekawie.

W poprzednich festiwalach zachodnio-europejskich można było wymienić zaledwie kilka filmów godnych uwagi. Po przeglądzie weneckim trzeba wymienić ich kilkanaście.

We wszystkich sprawozdaniach festiwalowych powtarzały się tytuły takich wybitnych filmów: radzieckie — *Powrót Wasyla Bortnikowa, Rimski-Korsakow* i *Sadko;* polski — *Młodość Chopina* (wszystkie prawie czasopisma — nawet zamerykanizowane tygodniki filmowe francuskie i włoskie zamieściły sprawozdania i zdjęcia); czechosłowackie — *Stare legendy czeskie* i *Tajemnica krwi;* hinduski — *Dwa hektary ziemi;* brazylijski — *Córka plantatora;* japoński — *Opowieści księżycowe;* francuski — *Teresa Raquin;* włoskie — *Łatwe lata, Niepotrzebni* i *Neapolitańczycy w Mediolanie.*

Najgoręcej został przyjęty ostatni film Pudowkina *Powrót Wasyla Bortnikowa.* Żaden artysta, nawet Chaplin, nie był tak znany i popularny we Włoszech jak Pudowkin. Na jego pracach teoretycznych, tłumaczonych przez Umberto Barbaro i rozchwytywanych w licznych wydaniach, wychowało się całe pokolenie włoskich filmowców. Najwybitniejsi — uważają się za uczniów wielkiego twórcy radzieckiego. Przyjęcie filmu Pudowkina było nie tylko uczczeniem pamięci jednego z najwybitniejszych filmowców świata, ale także hołdem złożonym przez włoskich reżyserów artyście, któremu zawdzięczają swój twórczy rozwój.

Pominięcie przez jury nazwiska Pudowkina w wynikach festiwalu wywołało ogólne oburzenie. *„Uważamy za niewybaczalny zamach na kulturę filmową* — pisze głośny włoski publicysta Ugo Casiraghi — *nie tylko nieprzyznanie na festiwalu o takim poziomie pierwszej nagrody, ale także przemilczenie twórczości Pudowkina. Oficjalne przemówienie dra Petrucciego* (sekretarza jury) *na akademii pudowkinowskiej nie osłabia wrażenia złej woli jurorów".*

SZTUKA I KICZ

Przegląd wenecki dowiódł, że walka o nowe, lepsze życie i sprawiedliwość społeczną przejawia się w twórczości filmowej artystów ze wszystkich części świata. O włączeniu się w tę walkę twórców mówiły filmy radzieckie i indyjskie, polskie i brazylijskie, czechosłowackie i japońskie, węgierskie, włoskie i francuskie. Budzenie się realistycznych dążeń w kinematografiach wielu krajów jest zjawiskiem niezwykle cennym dla

(Dalszy ciąg na str. 6)

NIEPOTRZEBNI

kracji ludowej mówią o życiu bohaterów narodowych, jak np.: *Młodość Chopina,* czechosłowackie filmy *Tajemnica krwi* i *Stare legendy czeskie* oraz węgierski *Wzburzyło się morze.* Zdziwienie to jest o tyle usprawiedliwione, że producenci włoscy nie chcą realizować filmów biograficzno-historycznych o geniuszach renesansu lub o wielkich muzykach włoskich XVIII i XIX w. Nie było dotąd filmu o Leonardzie da Vinci, Michale Aniele, ani o Paganinim, Verdim, Rossinim.

Film produkcji polskiej *Młodość Chopina* — odniósł duży sukces. Już z samego przyjęcia filmu A. Forda na festiwalu można było wywnioskować, że *Młodość Chopina* będzie miała olbrzymie powodzenie na włoskich ekranach.

Dzięki udziałowi Związku Radzieckiego i kinematografii krajów demokracji ludowej program wenecki miał charakter zdecydowanie postępowy, uwydatniony także przez szereg realistycznych filmów, zrealizowanych w krajach kapitalistycznych.

Bardzo interesujący był zestaw filmów włoskich. Wszystkie trzy filmy: *Niepotrzebni* Felliniego, *Łatwe lata* Zampy i *Neapolitańczycy w Mediolanie* De Filippo — pokazywały związek realistycznej kinematografii z życiem Włoch. *Niepotrzebni* i *Łatwe lata* — to filmy satyryczne pokazujące środowisko mieszczańskie. Pierwszy jest ostrą satyrą obyczajową, drugi odważną satyrą polityczną na korupcję w ministerstwach i wśród urzędników, na wysokich funkcjonariuszy państwowych występujących w czarnych faszystowskich koszulach. Trzeci film włoski *Neapolitańczycy w Mediolanie* jest współczesną komedią, reżyserowaną przez znanego neapolitańskiego aktora i autora, szlachetnie podkreślającą solidarność robotników z różnych dzielnic kraju.

STARE LEGENDY CZESKIE

Wybór francuskich filmów był słabszy niż włoskich. Godny uwagi jest tylko film Marcela Carné oparty na powieści Zoli „Teresa Raquin". Powieść Zoli o dość melodramatycznej fabule została uwspółcześniona, co z jednej strony osłabiło jej wymowę (bo dziś konflikt obyczajowo-społeczny opisywany przez Zolę stracił swoją aktualność), z drugiej strony film zawiera aluzję do dzisiejszej sytuacji politycznej we Francji. Film wyróżnia się świetną reżyserią i po *Komediantach* stanowi szczytowe osiągnięcie Marcela Carné.

Niespodzianką festiwalu były 2 filmy pozaeuropejskie: brazylijski *Córka plantatora* i hinduski *Dwa hektary ziemi.* Tematem brazylijskiego filmu jest życie białych osadników w Brazylii w 1888 r. i los niewolników. Film w swoim proteście przeciwko niewolnictwu przypomina chwi-

(Dalszy ciąg na str. 6)

NEAPOLITANCZYCY W MEDIOLANIE

SENS WENECKIEGO SPOTKANIA

(Dokończenie ze str. 5)

rozwoju sztuki filmowej, a stwierdzenie tego faktu na festiwalu w Wenecji będzie miało niewątpliwie wpływ na postawę artystów europejskich. Z drugiej strony — i tego nie da się już nigdzie ukryć — te filmy, które starają się wszystko zakłamać, poniżyć lub zbagatelizować człowieka, ujawniły całą swoją lichotę.

Program festiwalu pokazał żywotność i rozwój realizmu w sztuce filmowej. Jeszcze raz potwierdził upadek filmu wszędzie tam, gdzie odrywa się go od życia i społeczeństwa.

Pisanie o niskim poziomie filmów amerykańskich jest równie banalne jak towarzyskie rozmowy o pogodzie. Wenecja nie przyniosła tu niespodzianek.

Filmy zachodnio-niemieckie oburzyły nawet sprawozdawców kapitalistycznej prasy włoskiej. Oto parę głosów z tych gazet: *„Film niemiecki produkuje filmy drugorzędne i dąży do zagłady sztuki, jak za czasów Hitlera"* (Nazione Italiana). *„Komedie filmowe z Bonn mają „wdzięk" niemieckiego paradnego kroku wojskowego"* (Gazetta del Popolo). *„Niemiecka komedia „Wielka pokusa" tak ma się do dobrego filmu, jak ciepła woda do wina"* (La Notte). *„Film niemiecki opiera się dotychczas na wzorach Goebbelsa"* (Il Tempo). Chyba wystarczy tych cytat.

Na wzorach Goebbelsa opierają się nie tylko filmy Niemiec zachodnich. Z tej samej szkoły hitlerowskiej wyszedł amerykański film *Niebezpieczne ręce* (tytuł oryginalny — „Pickup on South Street") — wyświetlany na festiwalu.

BAŚNI KSIĘŻYCA

Nieukrywane zdziwienie wywołał fakt, że jury festiwalu odznaczyło m. in. ten faszystowski, podżegający do wojny kicz — jedną z trzecich nagród.

*

Festiwal wenecki jest dla nas cennym doświadczeniem. Z goryczą i oburzeniem przyjęliśmy nieoczekiwane decyzje jury, lekceważące poziom konkursu, niesprawiedliwy rozdział drugich i trzecich nagród. Cała postępowa prasa włoska wyraziła protesty przeciwko postanowieniom komisji konkursowej, podkreślając jej niesprawiedliwe oceny.

Postawa członków jury i organizatorów festiwalu pozostanie szczególnie dla naszych twórców bolesnym zgrzytem. Jak słusznie powiedział jeden z włoskich publicystów: *„Trudno nie czuć wstydu za decyzje podejmowane w naszej obecności, a krzywdzące artystów i dzieła sztuki, którym chcielibyśmy wyrazić nasze szczere uznanie"*.

Jeśli program festiwalu przyczyni się do rozwoju sztuki filmowej i pomoże artystom krajów kapitalistycznych odnaleźć słuszną drogę, będzie można wówczas mówić o tym, że miał on głębsze znaczenie. Nasi filmowcy mogą swoją twórczością przyczynić się do tego, żeby w przyszłości w Cannes, w Wenecji i w Kalkucie festiwale filmowe służyły całkowicie porozumieniu między narodami, sprawie kultury i postępu, bez którego sztuka rozwijać się nie może.

VIRGILIO TOSI

FILMY FESTIWALOWE

(Dokończenie ze str. 5)

lami *Chatę wuja Toma*, przeprowadza jednak analizę niewolnictwa trafniej i głębiej przeciwstawiając się wszelkiej krzywdzie społecznej i wyzyskowi człowieka przez człowieka. *Córkę plantatora* reżyserował Anglik Tom Payne (dawny asystent Noela Cowarda).

Dwa hektary ziemi — reż. Bimal Roy — to wielkie osiągnięcie filmu hinduskiego. Dwa hektary ziemi są całym majątkiem biednego chłopa. Domek jego stoi w środku wielkiej posiadłości przedsiębiorcy, który przystępuje do budowy fabryki. Przedsiębiorca, który pożyczył chłopu pieniądze na wysoki procent — chce go za długi wysiedlić z domu. Aby spłacić dług, nie wystarczają pieniądze uzyskane ze sprzedaży mebli i chłop razem z małym synkiem wędrują do Kalkuty, by szukać zarobku. W wielkim mieście pełnym luksusowych willi i nędznych lepianek, włóczęgów i bezrobotnych obaj wędrowcy powiększają rzeszę nędzarzy. Ojciec zarabia jako rikszarz, syn czyści buty. Każdy grosz wysyłają matce na pokrycie długu. Dorywcze zarobki jednak nie wystarczają na uratowanie domku. Wracają do wsi w chwili, kiedy przedsiębiorca zlicytował ich 2 hektary, i cała rodzina musi wędrować do miasta w poszukiwaniu zarobku. Film jest doskonale zbudowany, głęboko wzruszający, stanowi dojrzałe dzieło sztuki.

TERESA RAQUIN

O poziomie japońskiej kinematografii, pomimo braku filmów realistycznej szkoły, dobrze świadczył film Ugestu Monogatari *Baśni księżyca*. Jest to poetycka legenda, której akcja rozgrywa się w wiekach średnich. Pomimo elementów fantastyki i cudowności — film jest oskarżeniem wojny i nędzy. Chociaż akcja jego rozgrywa się w średniowiecznо-baśniowej scenerii — autorzy wyraźnie adresują ją do współczesności, a nie do odległych czasów samurajów.

Z filmów amerykańskich na uwagę zasługuje jedynie *Mały uciekinier* (Little fugitive), będący wyłomem w tegorocznej produkcji USA. Został on zrealizowany przez trzech młodych filmowców w trudnych warunkach — bez pomocy którejkolwiek z wytwórni hollywoodzkich. Film jest historią 7-letniego chłopca, który błąka się po olbrzymim lunaparku w pobliżu Nowego Jorku.

Hollywood, Niemcy zachodnie, Hiszpania i Jugosławia zgłosiły filmy niewarte uwagi i analizy. Ta artystyczna klęska kinematografii podporządkowanych wielkiemu kapitałowi dowiodła raz jeszcze, że filmowcy, oddaleni od dążeń najszerszych mas społecznych, nie mogą pretendować do miana artystów.

GEORGES SADOUL

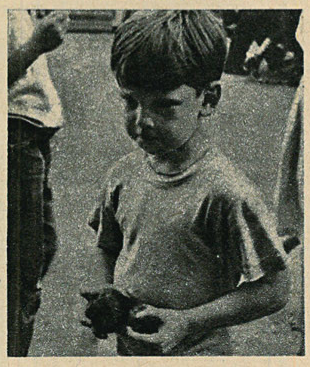

MAŁY UCIEKINIER

WIELKI PROLETARIAT

Jedną z najpiękniejszych kart polskiego ruchu rewolucyjnego są dzieje „Proletariatu" — pierwszej rewolucyjnej partii polskiej klasy robotniczej.

O niej właśnie opowiada nowy film dokumentalny produkcji WFO pt. *Wielki Proletariat* reżyserii K. Gordona.

Obrazy tego filmu wprowadzają nas w okres powstawania wielkich fabryk i wzrostu sił rodzącego się kapitalizmu. Jest wiek XIX. Uciskana wieś polska dostarcza przemysłowi tanich rąk do pracy. Świadomość młodej klasy robotniczej zaczyna się dopiero budzić. Jednakże pierwsze, niezorganizowane zrywy robotników pragnących wywalczyć sobie lepsze warunki bytu spotykają się z bezwzględną reakcją rządów zaborczych. Przedstawiciele triumfującego kapitalizmu — właściciele fabryk — mogą bezkarnie stosować wobec klasy robotniczej bezwzględny i okrutny system wyzysku.

Wtedy to wraca z uniwersytetu w Petersburgu dwudziestoletni student — Ludwik Waryński. Zetknąwszy się na studiach z rodzącą się w Rosji myślą rewolucyjną, postanawia poświęcić swe życie walce o poprawę bytu polskiej klasy robotniczej.

Po przybyciu do Warszawy Waryński zaczyna pracować jako ślusarz w fabryce towarzystwa akcyjnego Lilpopa i Raua. Nawiązuje bezpośredni kontakt z klasą robotniczą i rozpoczyna działalność konspiracyjną. Jej celem jest zorganizowanie ruchu rewolucyjnego tych, „którzy nie mają do stracenia nic prócz kajdan".

Wokół Waryńskiego gromadzi się grupa ludzi oddanych bez reszty sprawie społecznego wyzwolenia robotników. Zaczynają odbywać się zebrania w kawiarniach, upozorowane grą w szachy. Rodzi się program socjalistów polskich, nawołujący do zniesienia systemu wyzysku drogą nacjonalizacji fabryk parcelacji gruntów. Lecz machina policyjna i system szpiclostwa są tak rozbudowane, że władze zaborcze szybko wpadają na trop Waryńskiego. Młody rewolucjonista musi emigrować do Genewy.

Tęsknota za krajem, za ludem, wegetującym w jarzmie niewoli społecznej i narodowej, nakazuje mu wrócić do Polski, by dalej prowadzić walkę o zorganizowanie ruchu rewolucyjnego. Potrzebna jest bowiem siła, zdolna przeciwstawić bezlitosnemu wyzyskowi fabrykanta — zorganizowany opór proletariatu.

Niezmordowana działalność Waryńskiego i jego towarzyszy wydaje już wkrótce owoce. 1 września 1882 roku powstaje pierwsza rewolucyjna partia robotnicza „Proletariat", która staje się siłą kierowniczą, organizatorką i bojowniczką narodu polskiego w walce o wolność, o lepsze jutro. W roku 1883 ukazuje się pierwszy numer pisma „Proletariat", wybuchają zorganizowane strajki, na które rząd odpowiada brutalnymi represjami, Szpicle i donosiciele nie śpią. Waryński i jego towarzysze zostają aresztowani. Carski wymiar „sprawiedliwości" przygotowuje proces, który po dwuletnim śledztwie kończy się wyrokiem skazującym Waryńskiego na 16 lat ciężkiej katorgi. Wątłe zdrowie bohatera nie pozwala mu wytrwać. Umiera w więzieniu w Szlisselburgu w wieku 33 lat.

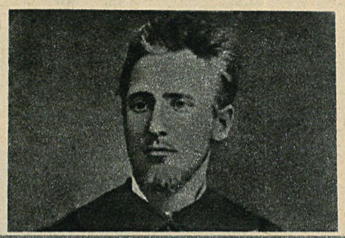

Ludwik Waryński — przywódca pierwszej rewolucyjnej partii polskiej klasy robotniczej „Proletariat".

*

Film *Wielki Proletariat* opracowany został w całości metodą ikonograficzną. Materiały, które wykorzystali realizatorzy, są bardzo różnorodne. Obok obrazów malarzy współczesnych znajdujemy tu szkice, sztychy, reprodukcje dawnych fotografii, wycinki z gazet, książek itp. Ich bogactwo świadczy o olbrzymiej pracy dokumentacyjnej, dokonanej przez autorów.

O ile założenie realizatorów — próba odtworzenia dziejów „Proletariatu" przy pomocy ikonografii — uważać należy za interesujące — to jednak sama realizacja nasuwa pewne zastrzeżenia. Najpoważniejszy zarzut to ten, że z nagromadzonych materiałów nie wydobyto w należytym stopniu tej treści emocjonalnej, która dla każdego z nas związana jest z historią walki „Proletariatu". Realizatorzy nie potrafili też dramaturgicznie rozwiązać takiego problemu, jak stopniowe potęgowanie atmosfery buntu, wzrastającego w miarę rozwoju historycznych wydarzeń. Wydaje się, że operując nawet nieruchomymi obrazami można było osiągnąć wyraźniejsze stopniowanie napięcia dramatycznego, choćby przez zwrócenie baczniejszej uwagi na sposób wygłaszania bardzo zresztą dobrego tekstu komentarza. Pomimo wprowadzenia kilku lektorów operowanie głosami jest raczej nieśmiałe. Przekonywająco wypadła jedynie recytacja fragmentów poematu Władysława Broniewskiego, wiążąca widza uczuciowo z bohaterską postacią patrioty-internacjonalisty, Ludwika Waryńskiego.

Zbyt jednostajne operowanie kamerą (filmowanie poszczególnych obrazów i rycin w zbliżeniu i prawie zawsze następujący potem odjazd kamery) stwarza wrażenie pewnej monotonii środków wyrazu, zastosowanych przez operatora M. Vogta.

Trafny podkład muzyczny w dużej mierze dodaje obrazom dramatycznego wyrazu i przekonywającej wymowy.

Pomimo omówionych usterek realizatorom filmu należą się słowa uznania za ukazanie widzowi historycznego obrazu życia i walki Ludwika Waryńskiego i Wielkiego Proletariatu. Film posiada wartość jako interesująca prelekcja o początkach rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce, o jego bohaterach, których pamięć czci dziś cały naród.

ANDRZEJ TYLCZYŃSKI

XIX-wieczna przeludniona wieś polska dostarczała przemysłowi tanich rąk do pracy. Dla chłopów nie było miejsca na roli... (zdj. u góry). Fabryki chętnie przyjmowały robotników ze wsi. Potrzeba było wielu rąk dla napełniania kas kapitalistów. Wyzyskiwany robotnik buntował się. Wybuchały pierwsze, nie zorganizowane jeszcze strajki. (zdj. u dołu).

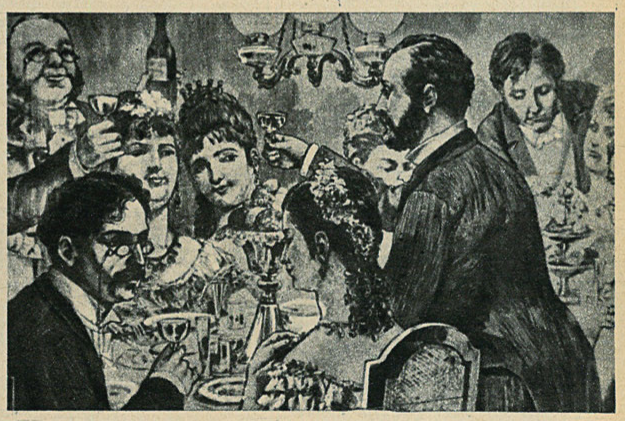

Gdy fabrykanci i bankierzy beztrosko bawili się na wystawnych rautach i przyjęciach (zdj. u góry) — w wynędzniałej Warszawie pożywiano robotników wodnistymi zupkami. (zdj. u dołu). Gniew uciskanych ludzi pracy stale narastał. „Proletariat" podjął walkę o wyzwolenie społeczne tych, „którzy nie mieli do stracenia nic prócz kajdan".

Geografia FILMOWA

Dość regularny kształt granic Polski da się w przybliżeniu porównać do koła, którego środkiem jest Łódź, będąca zarazem głównym centrum produkcji filmów fabularnych. To środkowe położenie Łodzi okazało się nader korzystne w momencie ogromnego skoku produkcyjnego Wytwórni Filmów Fabularnych w roku bieżącym.

Z początkiem roku na mapie Polski były tylko dwa miasta związane z produkcją filmów fabularnych: Warszawa — planująca tę produkcję i dostarczająca scenariuszów, oraz Łódź — realizująca filmy. Nie licząc prac końcowych nad filmami, których produkcja rozpoczęła się dużo wcześniej, na warsztacie WFF był w styczniu jeden tylko film: „Piątka z ulicy Barskiej".

W maju sytuacja zmieniła się radykalnie. Skierowano do produkcji dalsze filmy i plenery otwarły się gościnnie dla powstających ekip. Pod koniec sierpnia było ich już osiem, co nie pozostaje oczywiście bez wpływu na mapę filmową, pokrywającą się stopniowo nowymi nazwami miast i miejscowości „odkrywanych" przez filmowców.

✠

Mapa stawała się coraz ciekawsza, wykwitały na niej nowe punkty, rosły między tymi punktami odległości. Kamery filmowe docierały nad morze i w góry, przejeżdżały rzeki i jeziora, objęły w posiadanie pas nizin. Chłostał je morski wiatr, roztapiały skwarne dni nad Odrą i usypiały — na szczęście bardzo rzadko — chmurne dni Kujaw.

Za kamerami pojechali aktorzy i wreszcie szlaki przetarły się, służąc wszelkim środkom komunikacji. Aktorka z Krakowa leci samolotem do Warszawy, a stamtąd pociągiem na Kujawy, Łódź łączy się telefonicznie z „Żubrem" na morzu, mkną auta do Kościelca nad Wartą, a warszawskiego dziennikarza bierze chętka, by po reportaż z Włocławka popłynąć wiślanym statkiem.

Siatka komunikacyjna pokryła ląd i wytyczyła nawet skromne rejsy morskie. Filmowcy i aktorzy znaleźli się jednocześnie w różnorodnych warunkach klimatycznych i krajobrazach, w innych środowiskach geograficzno - gospodarczych, lecz wszędzie — w otoczeniu tych samych ludzi, na placówkach Planu Sześcioletniego.

Różne ekipy szukały różnych warunków i znajdowały to, co w chwili obecnej najwierniej odzwierciedla naszą rzeczywistość: stolicę, huty, PGR-y, porty, wielkie budowy.

✠

Z bazy WFF w Łodzi do wszystkich punktów plenerowych roku bieżącego jest ponad 2 tys. km w linii powietrznej, autem — 3 tys. km, a pociągiem niemal — 4 tys. km. Linie lotnicze uczęszczane przez filmowców i aktorów wynoszą jeszcze więcej kilometrów, obsługując większe miasta, w bliskości których nakręca się plenery.

Największe odległości od bazy miała Ustka: koleją 500 km, szosą 400 km i tyleż prawie samolotem — oczywiście tylko do Gdańska. Najbliżej do siedziby WFF miały i mają plenery kujawskie, niewiele ponad 100 km.

Warunki klimatyczne (czytaj pogody) najbardziej dopisały plenerom w Polsce centralnej, gorzej na Wybrzeżu, chociaż tam słońce najbardziej barwi skórę.

W czasie „zdobywania" nowych terenów dla filmu nie napotkano nigdzie na większe trudności: wszędzie „tubylcy" przyjęli „zdobywców" życzliwie w przekonaniu, że w zamian za życzliwość i pomoc otrzymają dobre filmy.

✠

Układ geografii filmowej najlepiej obserwować można z podwórka Wytwórni w Łodzi. Stąd najczęściej bowiem startują filmowi podróżnicy w plenery poznane i jeszcze nie odkryte. Tędy prowadzą trasy najwytrwalszych podróżników filmu, tj. aktorów, którzy grają niejednokrotnie w dwóch lub trzech filmach w ciągu jednego roku.

I tak np. Michał Leśniak ze Stalinogrodu od końca czerwca przebywał w Ustce, w miesiąc później „przejechał się" do Kościelca, a obecnie związał swe losy ze szlakami ekipy „Jej życie".

Aleksandra Śląska również nie może narzekać na brak podróży. Dotychczasowe jej raidy filmowe objęły etapy przez miasta: Warszawę, Łódź, Głogów, Łódź, Warszawę, Iłżę, a to jeszcze nie koniec, bo potem przyjdą etapy do Zabrza i Wrocławia.

Wymienieni aktorzy kreują duże role i ostatecznie między podróżami mają dłuższe przerwy, ale co mają mówić aktorzy, którzy grają epizody, nie przerywając swojej pracy na scenie? Oczywiście muszą podróżować tak, jak np. Maria Kierzkowa, która w środku czerwca odbyła następującą podróż: z Krakowa samolotem do Warszawy, stamtąd pociągiem do Kutna, gdzie czekał już samochód do Łącka; w Łącku jeden dzień zdjęciowy i wieczorem wyjazd do Łodzi pociągiem, a z Łodzi na noc do Głogowa, skąd po dwóch dniach zdjęciowych powrót do Krakowa na scenę. W ciągu pięciu dni 1.300 km samolotem, koleją i autem.

Całe szczęście, że względy scenopisowe i oszczędnościowe lokalizują odkrywcze wyprawy filmowców głównie w pasie nizin, gdzie znajduje się aż siedem punktów plenerowych w promieniu do 200 km od WFF! Co by to bowiem było, gdyby scenariusz przewidywał plenery górsko-morskie i aktor warszawski musiał odbywać podróże o ciekawym turystycznym wzorze: Warszawa — Szklarska Poręba — Zakopane — Międzyzdroje — Gdańsk — Łódź — Warszawa?

Niechże jednak turyści nie zazdroszczą. Podróże kształcą, ale i męczą, oprócz uroków krajobrazowych charakteryzują się żmudną, wytężoną pracą.

HENRYK JAKÓBCZYK

UCZTA BALTAZARA

PIĄTKA Z ULICY BARSKIEJ

5

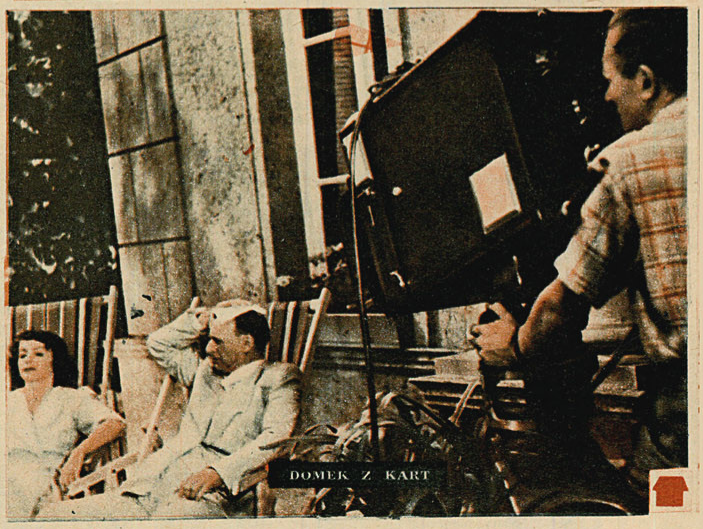

DOMEK Z KART

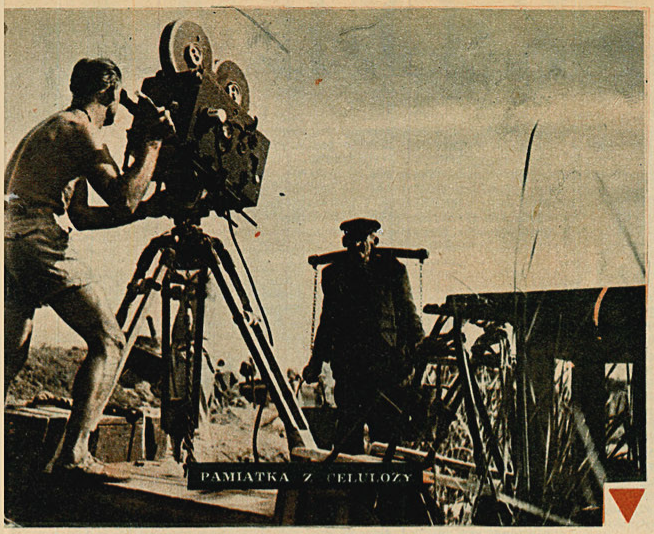

PAMIĄTKA Z CELULOZY

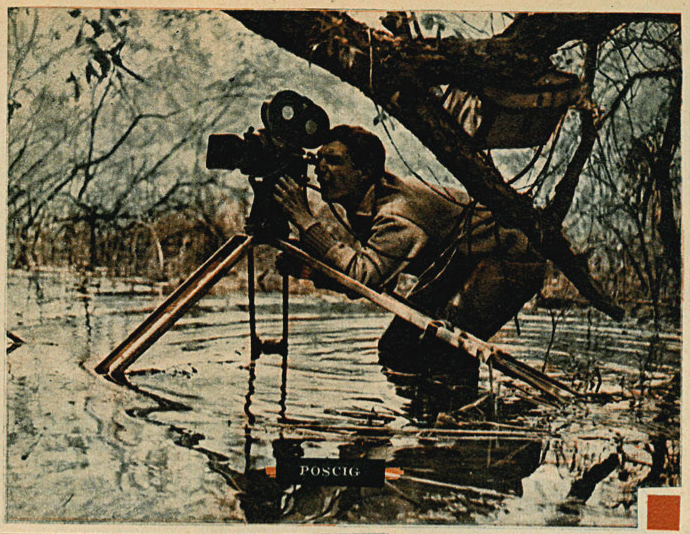

POŚCIG

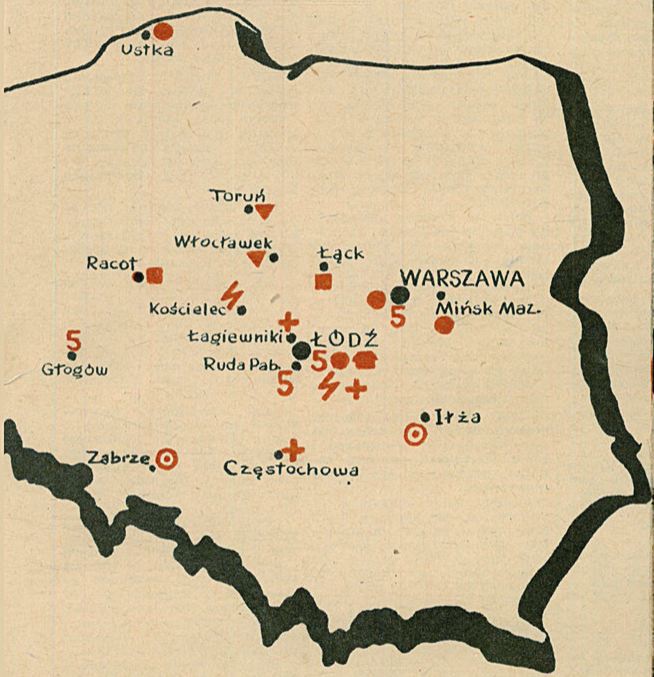

BURZA

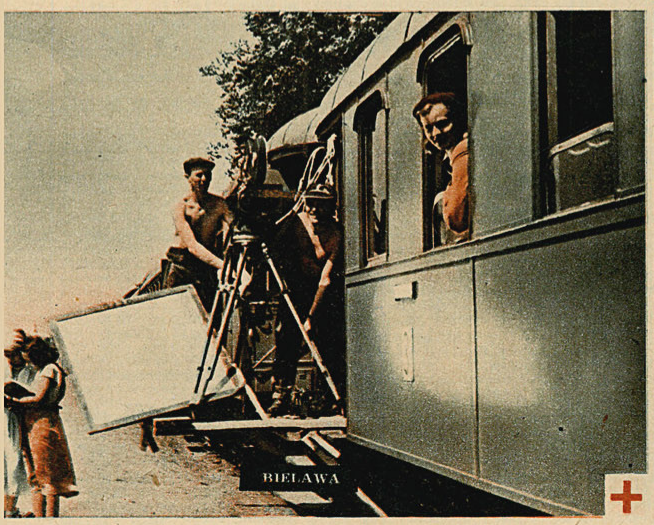

BIELAWA

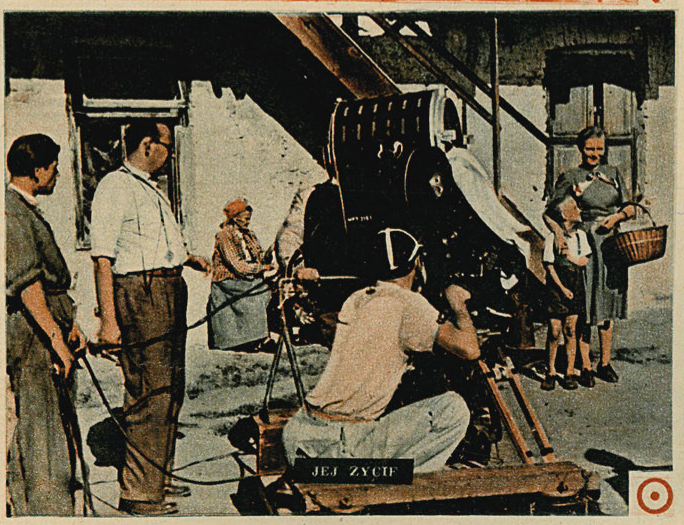

JEJ ŻYCIE

MIKOŁAJ

Poniżej drukujemy fragmenty szkicu scenariusza filmowego Wojciecha Hasa i Janusza Ballenstedta o Mikołaju Koperniku. Jest to jedna z kilku prac nadesłanych do Wytwórni Filmów Oświatowych, która przystępuje obecnie do realizacji filmu oświatowego o wielkim astronomie. Wybrane fragmenty scenariusza nie oddają wprawdzie jego ciekawej formy filmowej (która została pomyślana jako widowisko filmowe z połączenia żywej inscenizacji, architektury i ikonografii), nam chodziło jednak o to, aby na przykładzie tego utworu zapoznać bliżej Czytelników z ciekawymi faktami historycznymi, dotyczącymi życia i pracy Kopernika. (Red.)

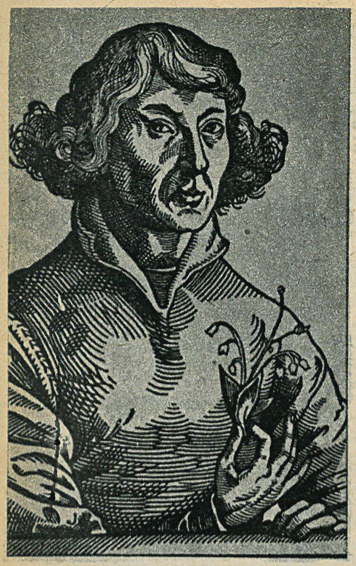

Mikołaj Kopernik. Jeden z najwybitniejszych geniuszów myśli ludzkiej. Fakt, że ten wielki polski astronom „wstrzymał słońce — ruszył ziemię" — posiada niezwykłą doniosłość nie tylko dla nauki, ale przede wszystkim dla dalszego rozwoju stosunków społecznych na Ziemi.

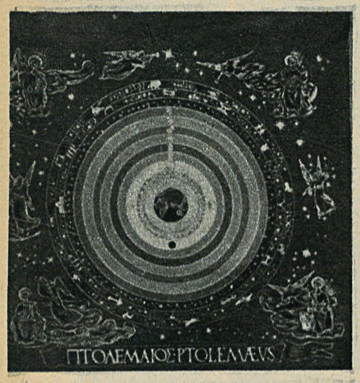

Średniowieczny obraz świata zaczynał się od Boga i aniołów. W samym środku, a równocześnie w miejscu najpodlejszym tkwiła nieruchoma Ziemia. Ten geocentryczny obraz świata był astronomicznym uzupełnieniem średniowiecznej hierarchii. Na zdjęciu: system planetarny Ptolomeusza.

Heliocentryczny obraz świata Mikołaja Kopernika: „Ziemia jest tylko jedną z sześciu planet obiegających słońce. Jest cząstką wszechświata kierowaną prawami przyrody". Odkrycie Kopernika było początkiem materialistycznej nauki o wszechświecie i rządzących nim prawach.

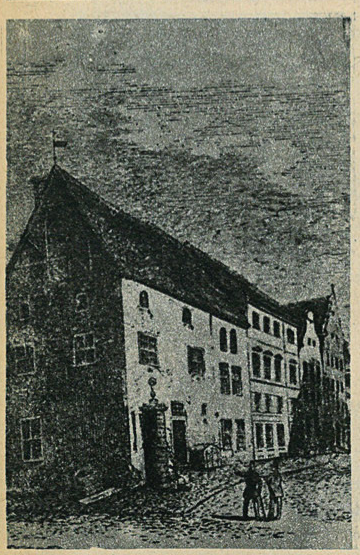

Toruń. W tym domu, czterysta osiemdziesiąt lat temu, w rodzinie mieszczan wywodzących się ze śląskich rzemieślników, przyszedł na świat Mikołaj Kopernik, genialny astronom. Epoka, w której żył Kopernik, była okresem wielkich przemian społecznych.

Mikołaj Kopernik. Reussnerowski drzeworyt. Kamera ukazuje fragment stołu, na którym leży egzemplarz **Listów Symokatty**, w tle — blaszany dzbanek i kilka gałązek rozkwitającej konwalii. Cichy głos recytuje fragment listu:

„Spośród licznych i rozmaitych nauk i sztuk zasilających umysł ludzki, zdaniem moim, te nade wszystko zasługują, ażeby im się poświęcić i oddać z całą usilnością, które mają za przedmiot rzeczy najpiękniejsze i najgodniejsze poznania".

Ujęcie z góry na drewniany zydel, na którym leży książka z lekarskimi notatkami Kopernika, kilka wysuszonych kwiatów i naczynie do rozcierania proszków. (Wchodzi dyskretna ilustracja muzyczna).

* * *

Na ekranie drewniane astrolabium, stojące na tle otwartych drzwi. W tle gałęzek oświetlony silnym słońcem. Głos recytuje w dalszym ciągu:

„Takimi są nauki, których przedmiotem są cudowne obroty świata, biegi planet, ich wschody i zachody oraz przyczyny innych zjawisk na niebie dostrzeganych, które całą budowę świata wyjaśniają".

Widok nieba. Pośrodku słońce przesłonięte ciemną warstwą szybko przepływających chmur. Ukazuje się napis: MIKOŁAJ KOPERNIK, po czym następują kolejne napisy tytułowe filmu, a po ich zniknięciu:

Widok Krakowa. Drzeworyt z końca XV w.

Głos:

Epoka, w której żył Mikołaj Kopernik była okresem wielkich przemian społecznych.

Fragment drzeworytu: Wawel i jego otoczenie, Wisła i mury obronne.

Głos: **Na szlakach wielkich rzek powstawały nowe miasta. Coraz szybciej rozwijała się produkcja towarowa, kwitł handel.**

Drzeworyt — wnętrze manufaktury z końca XV w.

Głos: **Dawną produkcję cechową zastępują jej nowe formy: nakład i manufaktura.**

Zbliżenie postaci ludzi pracujących w warsztacie (ten sam drzeworyt). Kamera rusza i zatrzymuje się na właścicielu warsztatu.

Głos: **Zdobywając wielkie bogactwo z nowych sposobów produkcji i ożywionego handlu mieszczaństwo uzyskiwało coraz mocniejszą pozycję w walce ze starym porządkiem społecznym — z feudalizmem.**

Na ekranie fragment sztychu — płynące barki i statki handlowe. Następnie widzimy przesuwający się widok Torunia (drzeworyt Hartknocha). Kamera zatrzymuje się na stojących u brzegu Wisły barkach. W górze miasto i wieże Ratusza.

Głos: **Toruń. W tym mieście 480 lat temu w rodzinie mieszczan, wywodzących się ze śląskich rzemieślników, przyszedł na świat Mikołaj Kopernik.**

Ilustracja muzyczna wolno przechodzi w gwar kilku głosów i dalekie nawoływania. Na ekranie widzimy zbliżenie bosych nóg fragarzy idących pod kładce przerzuconej z barki na brzeg. Kamera oddala się i ukazuje odchodzących w głąb ludzi, którzy niosą na plecach worki ze zbożem. Idą w stronę wozu zaprzężonego w dwa woły. Przy wozie mężczyzna w stroju kupca. Tragarze podają worki człowiekowi stojącemu na wozie.

Głos: **Ojciec Kopernika był kupcem, znanym na całym wiślanym szlaku.**

Na pierwszym planie stoi kupiec. Przez jego ramię widać tabliczkę, na której zapisuje on kilka cyfr. Z głębi, zza wozu podchodzi do niego człowiek w zniszczonym ciemnym stroju. Obraz przesłaniają przechodzący tragarze z workami na plecach.

Głos: **Często można go było spotkać na przystani wśród pracujących tragarzy, gdzie pilnował wyładunku swoich towarów.**

Bogaty kupiec był poważany i chętnie korzystano z jego rady, wpływu i opieki.

Kamera panoramuje i widać z bliska worki ze zbożem leżące na ziemi, po czym wraca w górę ukazując czołową ścianę starego spichrza. Przez wywieszkę cechową widzimy fragment ściany spichrza. Kamera panoramuje wolno w górę ukazując w zbliżeniu pokrytą rdzą wywieszkę cechową. Ciemna splątana forma z kutego żelaza porusza się od wiatru (skrzypienie żelaznej wywieszki).

Zbliżenie worków leżących na kamieniach bruku. Z jednego wysypuje się ziarno na ziemię. W głębi koła wozu. Kamera wolno panoramuje odsłaniając widok dziedzińca przed katedrą. Na dziedzińcu porzucone wozy, nad którymi wisi kołyszący się hak prymitywnego dźwigu. W głębi, na schodach katedry postać leżącego krzyżem człowieka. Nieco dalej ludzie klęczący na tle romańskiego portalu.

Głos: **Świat, jaki otaczał małego Kopernika, pełen był przyciągających wyobrażeń i tajemnic. Ciążył nad nim zabobon, przesąd i lęk przed nieznanym.**

Z góry widać człowieka leżącego na stopniach i trzymającego splecione do modlitwy ręce nad głową. Kamera panoramuje wolno po postaci i zatrzymuje się na dużym zbliżeniu palącej się świecy okręconej drewnianym różańcem.

Wolno narasta odległe bicie dzwonów.

Kamera panoramuje, zatrzymując się na dużym zbliżeniu chłopca patrzącego w górę na tarczę słoneczną, którą powoli zasłania cień księżyca. Po chwili widać czarny krąg z ognistym otokiem.

Słychać półgłosem recytowane łacińskie słowa psalmu pokutnego.

Oplecione różańcem, zaciśnięte do modlitwy ręce oparte o mur katedry. Kamera wolno panoramuje na zbliżenie głowy modlącego się pokutnika, opartej o rękę.

Dźwięk dzwonów staje się coraz głośniejszy.

Ujęcie z dołu na wieżę katedry św. Jana — w tle ciemne niebo.

Głośne bicie dzwonów.

Z przenikania widzimy rycinę z Wienczysława „Wstępu do astrologii": „Bóg w otoczeniu świętych i aniołów". Kamera zatrzymuje się na obrazie Ziemi.

Głos: **Średniowieczny obraz świata zaczynał się od Boga i aniołów. Po niebie następowała ruchoma ósma sfera, nabita gwoździami gwiazd, a po niej siedem dalszych kulistych sfer planetarnych. W samym środku, a równocześnie w miejscu najpodlejszym tkwiła nieruchomo Ziemia.**

Średniowieczny sztych — zakonnik dociera do krańca Ziemi.

Głos: **Geocentryczny obraz świata był astronomicznym uzupełnieniem feudalnej hierarchii.**

Fragment sztychu — zakonnik trzymający głowę w sferze gwiazd.

Głos: **W klatce swych kryształowych sfer, czy też obręczy, zamykał Kościół nie tylko Ziemię, ale i jej mieszkańca — człowieka.**

Ostre cięcie i na ekranie widać kajdany dla pokutników, wiszące przy murze kościoła. Żelazne łańcuchy do zamykania ulic. Kamera wolno panoramuje ukazując przez łuk bramy wewnętrzny fragment Barbakanu.

Głos: **Kiedy osiemnastoletni Kopernik przybył na studia do Krakowa, w stolicy Królestwa widać było coraz wyraźniej przejawy nowej epoki** (narastają nawoływania i odgłosy pracy kamieniarskiej).

Kościół Mariacki. Fragment od strony wikarówki. Kilka surowych kamiennych bloków i nieco bliżej kolumna przywiązana grubą liną zwisającą z góry. Kamera panoramuje w górę i zatrzymuje się na widoku wawelskiego dziedzińca arkadowego.

Głos: **Miasto ciągnąc dochody z ożywionego handlu szybko się bogaciło i rozbudowywało. Powstawała nowa architektura Odrodzenia.**

Ujęcie nieco w górę na renesansową kolumnę krużganku wawelskiego. Kamera panoramuje w dół ukazując w zbliżeniu narzędzia kamieniarskie leżące wśród dużych odłamów piaskowca. Zbliżenie kamiennego herbu Uniwersytetu Krakowskiego.

Głos: **Jagielloński Kraków stawał się ośrodkiem sztuki i nauki. Uniwersytet Krakowski osiągnął swój szczytowy rozkwit i budził zainteresowanie całej Europy. Ówczesny kronikarz, Niemiec Schnedel, tak o nim pisał:**

„Przy kościele św. Anny znajduje się uniwersytet głośny z bardzo wielu sławnych i uczonych mężów, w którym uprawiane są wszelakie umiejętności. Najbardziej jednak kwitnie tam astronomia".

Ujęcie przez otwarte renesansowe okno na fragment dziedzińca Collegium Maius.

Kamera wolno panoramuje ukazując w planie bliskim otwartą księgę z zapisem Kopernika.

Głos: **Do tej słynnej uczelni jesienią 1491 roku zapisany został nowy student...**

Zapis Kopernika podkreślony smugą światła padającego z okna.

Głos: **Mikołaj Kopernik z Torunia.**

Portret Wojciecha z Brudzewa.

Głos: **Jednym z jego nauczycieli był sławny Wojciech z Brudzewa. Wykłady krakowskich humanistów umocniły młodego Kopernika w zamiłowaniu do astronomii.**

Sala uniwersytetu. Pośrodku stoją instrumenty astronomiczne.

Głos: **W tym też czasie Marcin Bylica zapisuje Uniwersytetowi Krakowskiemu swoje instrumenty astronomiczne. Korzystał z nich młody Kopernik obserwując ciała niebieskie.**

Globus Marcina Bylicy. Zbliżenie pulpitu, na którym leżą otwarte książki. Obok przybory do pisania i nieco w głębi czapka scholarska. Na pierwszym planie księga z rysunkiem — droga Merkurego według Peurbacha.

Głos: **Nieruchoma Ziemia, jako punkt wyjścia stała się przyczyną nieprzejrzystości systemu Ptolomeusza i utrudniała odgadnięcie prawdzi-**

KOPERNIK

wych ruchów planet. Z biegiem stuleci dostrzegano niedokładności i rozbieżności między zaobserwowanym położeniem ciał niebieskich a wyliczeniami Ptolomeusza.

Nie odrzucano jednak systemu geocentrycznego, starając się tylko poprawić usterki w obliczeniach greckiego uczonego.

Otwarta księga, nieco bliżej tablice do obliczeń czasu nowiu i pełni. Kamera wolno panoramuje po tych przedmiotach i zatrzymuje się na zbliżeniu notatek Kopernika z okresu studiów krakowskich.

Podczas, kiedy na ekranie zjawiają się rysunki babilońskiego, chaldejskiego, pitagorejskiego systemu budowy świata, głos mówi:

Pod kierunkiem wybitnych polskich uczonych zdobywał Kopernik wiedzę astronomiczną, śledził myśl ludzką, jak od Babilonu aż do późnych lat Grecji usiłowała znaleźć prawdę o wszechświecie i pojąć jego budowę.

Uczeni i filozofowie starożytni byli przekonani, że Ziemia znajduje się w środku wszechświata, a dokoła niej krążą ciała niebieskie wraz ze słońcem i gwiazdami.

* * *

Ujęcie z dołu na wieżę i fragment ganku, na którym stoją narzędzia astronomiczne Kopernika.

Głos: We Fromborku na jednej z wież zamku, najbardziej nadającej się do astronomicznych obserwacji, urządza Mikołaj Kopernik dostrzegalnię.

Ujęcie nieco z boku na deskę kwadratu z niedokończonym rysunkiem podziałki. Deska leży na podłodze. — Na pierwszym planie naczynie z atramentem, dalej stolarskie narzędzia i strużyny drzewa. Kamera panoramuje w górę i zatrzymuje się na planie średnim komnaty Kopernika. Pośrodku stół, obok krzesło. W głębi drewniane astrolabium na tle otwartego okna. Obrazowi temu towarzyszy głos:

Kopernik sam buduje narzędzia astronomiczne, te same, które używano od wieków: „Trzeba sporządzić kwadrat drewniany. Jedna z jego powierzchni powinna być najdokładniej wyrównana i mieć szerokość możliwie trzech albo czterech łokci, aby wystarczyła do podziałów, które należy wykonać..."

Fragment stołu. Egzemplarz Listów Symokatty, w tle blaszany dzbanek na wino i kilka gałązek rozkwitniętej konwalii. Kamera panoramuje w dół na zbliżenie karty tytułowej Almagestu i otwarte Tablice Alfonsa.

Głos: W roku 1509 Kopernik wydaje w Krakowie swą pierwszą książkę — łacińskie tłumaczenie z greckiego „Listów obyczajowych" Teofilakta Symokatty. Równocześnie zajmuje się matematyką, która jest niezbędna w jego pracy astronomicznej. Opracowuje też pierwszy zarys swej teorii. Pisze „Komentarzyk o hipotezach ruchów niebieskich".

Ale wśród największego natłoku prac znajduje czas na obserwacje i wykreślenie oryginalnego zegara słonecznego.

Zwierciadło leżące na parapecie okna. Po chwili odbicie zabiera ostrości — widać w nim fragment nieba. Zza komina ukazuje się słońce.

Zbliżenie ściany z zegarem refleksyjnym — powoli na tarczy powstaje plama światła padającego z lustra.

Głos: Zajmuje się też medycyną, udziela pomocy okolicznym mieszkańcom, jest lekarzem biskupa warmińskiego. W salach biskupiego zamku pełni obowiązki administratora dóbr kapituły warmińskiej.

Ujęcie przez oparcie krzesła na fragment stołu, na którym leży pół bochenka okrągłego chleba, nóż i na blaszanym talerzu owoce. Obok, pół jabłka i gliniany dzbanek. W głębi, na podłodze zydel z książkami i lekarskimi receptami.

Kamera wolno panoramuje w dół na zbliżenie stołu ukazując kilka monet z podobizną Zygmunta I — nieco w głębi leży mała waga.

Głos: Interesuje się wszystkimi przejawami życia. Przeprowadza studia nad sprawiedliwym wypiekiem i ceną chleba.

Pragnąc wzbogacić kraj i uchronić ludność od ciągłego fałszowania monety, jakiego dopuszczały się miasta podległe Krzyżakom, opracowuje projekt reformy pieniężnej:

„...ma być wyznaczona tylko jedna mennica, gdzie moneta byłaby wybijana nie w imieniu jednego miasta, ale całego kraju.

Wnętrze pracowni — w głębi ganek oświetlony silnym słońcem. Pośrodku pracowni stoi stół, nieco bliżej przypadkowo ustawione krzesło. Na wysokim oparciu niedbale rzucony kapelusz. Ujęcie nieco z góry na rekwizyty leżące na stole. Książki, notatki, wykresy.

Głos: W cieniu fromborskiej katedry Kopernik, odrzucając religijne dodatki nadprzyrodzonych sił, odkrywa rzeczywiste drogi ciał niebieskich.

„Ziemia jest tylko jedną z sześciu planet obiegających słońce. Jest cząstką wszechświata kierowaną prawami przyrody".

Był to początek materialistycznej nauki o jedności wszechświata, o jedności rządzących nim praw.

Otwarty Almagest — wydanie greckie.

Głos: Kopernik uwolnił naukę od teologii, wyzwolił ją ze średniowiecznych więzów.

Karty z obliczeniami astronomicznymi Kopernika. Tablica Alfonsa. Na środku manuskrypt „Obrotów". W głębi oparcie krzesła.

Głos: Burząc geocentryczny obraz świata Kopernik podciął autorytet Kościoła hamujący rozwój naukowej myśli.

Zbliżenie nieco z góry niezapalonego kaganka stojącego na stole.

Ujęcie nieco z boku i z dołu na ścianę, pośrodku której wisi drewniany krzyż...

Kamera wolno panoramuje na zbliżenie otwartego manuskryptu „Obrotów". Światło stopniowo przygasa. Widoczny pozostaje tylko kontur książki i tekst rozjaśniony smugą światła.

Głos: Kopernik pisze przedmowę do swego dzieła. Wśród ciemnej, samotnej nocy rzuca ostatnie wyzwanie otaczającemu światu:

„Jeśli zaś znajdą się może próżni wielomówcy, którzy pomimo że są nieukami w rzeczach matematycznych przecież przywłaszczają sobie sąd co do nich i z powodu jakiegoś miejsca w Piśmie Świętym, zechcą to moje dzieło ganić i napastować, tych sobie za nic ważę tak że ich sąd jako niedorzeczny odrzucam".

Ujęcie przez pulpit do czytania na pochylone plecy czytającego, który wykonując półobrotu w lewo przenosi manuskrypt „Obrotów" ze stołu na pulpit. Ostrość przechodzi na zbliżenie twarzy pochylonej do czytania. W głębi pałacy się kaganek. Ręka przewraca kartę...

Palący się kaganek stojący między książkami i przyborami do pisania. Kamera powoli przejeżdża wokół stołu ukazując kartę tytułową Almagestu, zapiski Kopernika i rysunki faz Księżyca i Wenus.

Kamera zatrzymuje się na zbliżeniu ręki czytającego zwieszonej z poręczy krzesła i trzymającej rozwarty cyrkiel.

Ujęcie z boku na profil czytającego, patrzącego w jasną plamę okna, które majaczy w głębi pracowni.

Kamera wolno panoramuje na zbliżenie pulpitu z manuskryptem „Obrotów" ukazując kartę tytułową z układem heliocentrycznym. Obrazom tym towarzyszy głos:

„Pierwszą i najważniejszą ze wszystkich jest sfera gwiazd stałych. Poniżej tej sfery znajduje się Saturn w trzydziestu latach kończący swój obieg, następnie Jowisz przebywający swoją drogę w dwunastu latach. Potem planeta Mars w dwóch latach krąg swój przebiegająca. Czwarte z kolei miejsce zajmuje doroczny okrąg, na którego obwodzie znajduje się Ziemia wraz z kręgiem Księżyca, jakoby epicyklem.

Na piątym miejscu znajduje się Wenus z obiegiem dziewięciomiesięcznym, a wreszcie szóste miejsce zajmuje Merkury dokonywający swojego obiegu w przeciągu osiemdziesięciu dni. Pośrodku zaś wszystkich rozsiadło się Słońce.

W takim rozmieszczeniu ciał niebieskich dostrzegamy zadziwiającą symetrię świata, jako też pewien harmonijny związek pomiędzy ruchem planet a rozmiarami ich dróg, jakiego w inny sposób nie można by znaleźć".

* * *

Dekret Kongresu Kardynałów leżący na stole. Kamera panoramuje na plan bliski dużego srebrnego krucyfiksu i dwóch świec. W głębi nieco z góry widoczny jest prosty drewniany klęcznik.

Głos: Następnym krokiem Kościoła w jego walce z teorią polskiego astronoma było wyklęcie jego dzieła dekretem Kongregacji Kardynałów.

Narzędzia tortur oświetlone ostrym konturowym światłem. Kamera panoramuje w górę i zatrzymuje się na planie średnim pustego lochu. W tle jasna smuga światła wpadającego z zakratowanego okna.

Głos: „Twierdzenie, że słońce stanowi centrum świata i jest nieruchome, jest głupie i absurdalne z filozoficznego, a heretyckie z formalnego punktu widzenia, albowiem jasno jest ono sprzeczne z Pismem Świętym.

Aby tego rodzaju pogląd ku zgubie prawdy katolickiej się nie rozprzestrzeniał, zakazujemy, potępiamy, zawieszamy Mikołaja Kopernika De Revolutionibus Orbium Coelestium..."

Ostre cięcie i z ostrego cięcia ukazują się na ekranie portrety Galileusza, Newtona, Łomonosowa, Śniadeckiego. Obrazom tym towarzyszy głos:

Ale terror kościelny Inkwizycji nie potrafił zatrzymać rozwoju nauki. Wielki uczony włoski Galileusz, pierwszy kieruje na niebo lunetę: szuka doświadczalnego potwierdzenia nauki Kopernika.

Ukoronowaniem Kopernikańskiego obrazu wszechświata było odkrycie angielskiego uczonego Newtona prawa powszechnego ciążenia.

Przed atakami prawosławnej cerkwi broni nauki Kopernika uczony rosyjski Łomonosow.

Na początku XIX wieku wielki przyrodnik Jan Śniadecki pisze rozprawę o Koperniku.

Mikołaj Kopernik zrobił pierwszy krok do prawdy materializmu dialektycznego o materialnej jedności wszechświata. Jego dzieło zniszczyło idealistyczne przesądy stojące na drodze badań naukowych.

Dzięki jego wielkiemu odkryciu możemy dziś poznawać świat i umacniać swój naukowy światopogląd.

Ujęcie z dołu na pomnik Kopernika w Warszawie — w tle biały budynek Polskiej Akademii Nauk. Kamera wolno panoramuje w dół ukazując w dużym zbliżeniu wiązankę biało-czerwonych goździków leżących na cokole pomnika.

Zciemnienie. Koniec ilustracji muzycznej.

WOJCIECH HAS
JANUSZ BALLENSTEDT

Zwycięska wojna z Krzyżakami, w której poważną rolę odegrał Kopernik, zakończyła się zdobyciem Torunia i całego biegu Wisły, co otworzyło przed tym miastem świetne perspektywy handlowe. Toruń rozbudował się i wzrastało znaczenie miasta

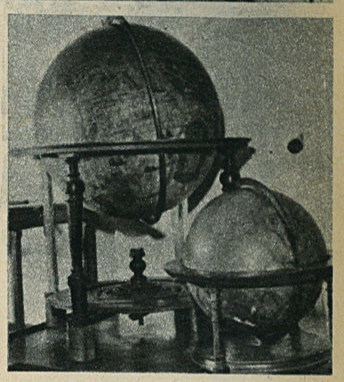

„Czwarte miejsce w biegu planet wokół słońca zajmuje Ziemia, w rok swój okrąg przebywająca". Burząc geocentryczny obraz wszechświata Mikołaj Kopernik podciął autorytet kościoła, uniemożliwiającego rozwój naukowy myśli.

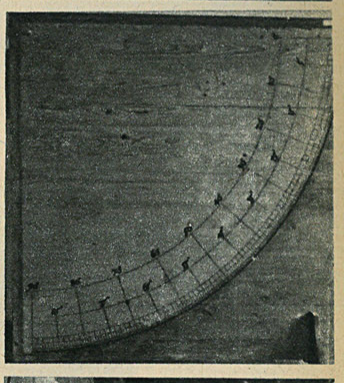

„...Trzeba sporządzić kwadrat drewniany. Jedna z jego powierzchni powinna być najdokładniej wyrównana i mieć szerokość możliwie trzech albo czterech łokci, aby wystarczyło do podziałów, które należy wykonać..."

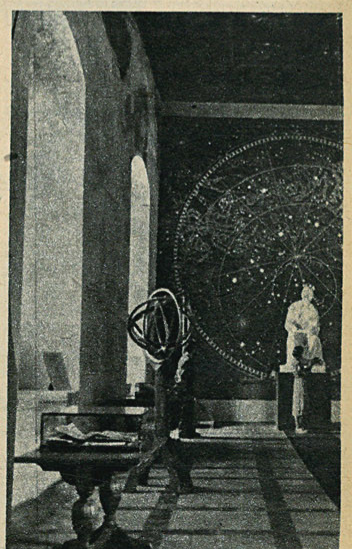

Oto uniwersytet „głośny z bardzo wielu sławnych i uczonych mężów, w którym uprawiane są wszelkie umiejętności, a wśród wielu nauk najbardziej kwitnie tam astronomia". Sala Collegium Maius, gdzie wykładał Kopernik

Polski przemysł – widzowi kinowemu

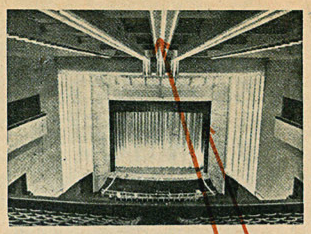

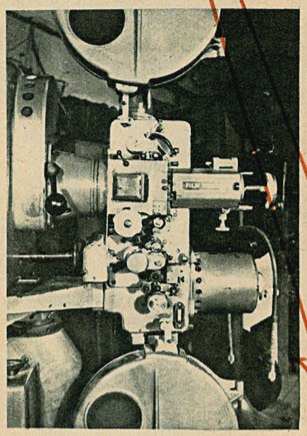

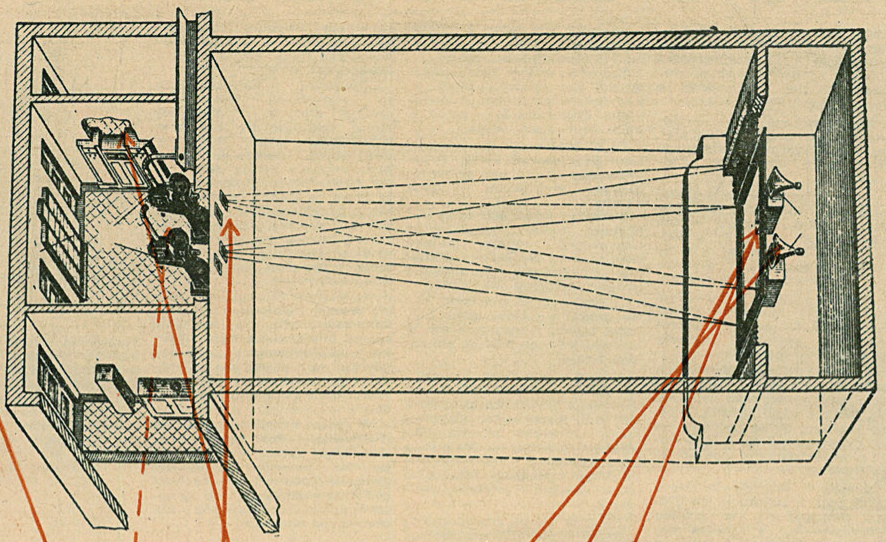

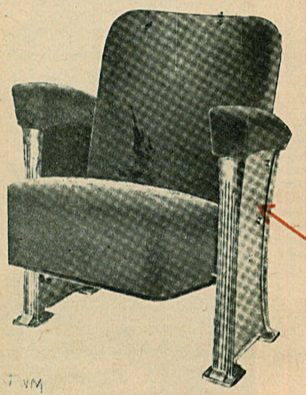

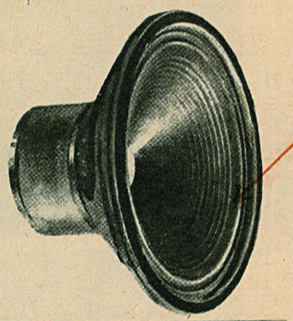

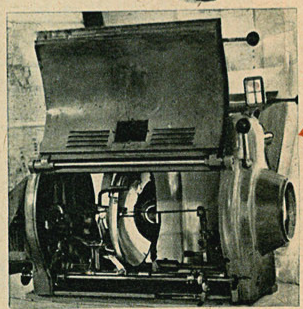

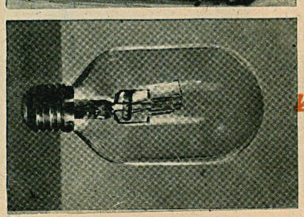

DAŁ w ciągu ośmiu lat swego istnienia niemal wszystkie urządzenia i przyrządy służące do uruchomienia i pracy kina. Kiedy zasiadasz spokojnie (miejsce numerowane!) w wygodnym **fotelu kinowym**, rozglądając się po widowni, kiedy czytasz program przy świetle estetycznie wykonanych **lamp**, kiedy patrzysz na rozsuwającą się **kurtynę**, nie myślisz o tym, że każdy szczegół urządzenia, każda aparatura i przyrząd zostały wyprodukowane przez polski przemysł, według projektów polskich techników, pracą rąk naszych majstrów i robotników.

Kino — to nie tylko hall kasowy, poczekalnia i widownia — pomieszczenia, które zna każdy widz. Warto zainteresować się także urządzeniami technicznymi kina, warto zobaczyć, co znajduje się za tymi **okienkami projekcyjnymi**, z których pada snop światła niosąc obraz na ekran kinowy. Słowem, trzeba zainteresować się kabiną kinową, tym „sercem kina".

A więc w kabinie znajdują się **aparaty projekcyjne**. W dużych kinach miejskich są zwykle dwa lub trzy — dzięki czemu otrzymujemy projekcję bez przerwy, bo projektory pracują na zmianę; kina wiejskie przeważnie są zaopatrzone w jeden projektor.

Projektory wytwarza polski przemysł kinotechniczny. Urządzenia te są oznaczone „AP-1", „AP-3" dla kin miejskich i „AP-11" dla kin wiejskich. Te ostatnie pracują na wąskiej taśmie. Symbol „AP" to skrót od słów: „aparat projekcyjny". **Aparatura dźwiękowa** — wykonany również przez nasz przemysł **wzmacniak** kinowy AW-15-F — ustawiona jest w kabinie kinowej między projektorami. Odpowiednikiem tego wzmacniaka jest jego „młodszy brat" — wzmacniak AW-8-F dla kin wąskotaśmowych, również polskiej produkcji. Za ekranem kinowym umieszczone są **głośniki** (jeden albo dwa), które przekazują dźwięk na salę kinową.

Głośniki za ekranem są również wyrobu krajowego.

W kabinie zainstalowana jest **tablica rozdzielcza** krajowej produkcji. W sąsiednim pomieszczeniu, w przewijalni — stół z urządzeniami do montażu, klejenia i przewijania filmów. Tam również znajdują się schowki filmowe ogniochronne dla przechowywania taśmy filmowej.

Trzecim pomieszczeniem jest **siłownia**, w której znajdują się różne urządzenia elektryczne, między innymi ściemniacz kinowy służący do stopniowego gaszenia światła na widowni.

A na widowni widzimy przede wszystkim **ekran**. W czasie przerw w wyświetlaniu jest on zasłonięty kurtyną, do rozsuwania której służy mechanizm poruszany przez **silnik elektryczny**. To urządzenie jest wytwarzane przez nasz przemysł energetyczny. Przemysł drzewny dostarcza dla kin wygodne **fotele**. Siedzenia foteli podnoszą się samoczynnie w chwili, gdy wstajesz, i wskutek tego przejścia dla publiczności są szersze niż przy siedzeniach nieruchomych. Na widowni widzimy stale palące się **światła bezpieczeństwa**. Są one zasilane z **baterii akumulatorowych**.

Jak widzisz więc, Czytelniku, całe urządzenie techniczne kin — to wynik pracy polskiego robotnika, inżyniera i technika.

Przewijający się przez projektory film — to osiągnięcie naszego przemysłu fotochemicznego. Warszawskie Zakłady Fotochemiczne wytwarzają taśmę filmową, na której jest skopiowany film. Zakłady te wytwarzają taśmę normalną (35 mm) dla kin miejskich i taśmę wąską (16 mm), najczęściej stosowaną w kinach wiejskich i szkolnych na pokazach filmów oświatowych i instruktażowych. Zakłady te wyrabiają również błony dla aparatów fotograficznych. Bydgoskie Zakłady Fotochemiczne wytwarzają płyty fotograficzne (klisze szklane), papiery światłoczułe i chemikalia dla obróbki materiałów światłoczułych.

Wojewódzkie Warsztaty Naprawcze zajmują się konserwacją i remontem urządzeń kinowych i wytwarzaniem części zamiennych. Niektóre produkty wytwarzane są przez odpowiednie gałęzie przemysłu polskiego. A więc np. węgle do lamp łukowych. Lampa łukowa — to bardzo ważna część projektora kinowego. Żarówki, które są źródłem światła w kinach wiejskich, kinach ruchomych i szkolnych jak również przy wyświetlaniu filmów instruktażowych — wytwarzane są przez polskie fabryki żarówek; wreszcie lampy elektronowe i elementy aparatury dźwiękowej — to wynik pracy polskiego przemysłu radiotechnicznego.

Tak więc, na seans filmowy składa się praca wielu gałęzi polskiego przemysłu. Nie istniejący zupełnie w Polsce przed wojną przemysł kinotechniczny i zdewastowany przemysł radiotechniczny, fotochemiczny, elektryczny i mechaniczny zdołały od roku 1945 dorównać swymi wyrobami pracującemu bez przerwy i istniejącemu od długiego czasu wielkiemu przemysłowi zagranicznemu. Najlepszym przykładem dzielności, pomysłowości i zapału pracowników przemysłu kinotechnicznego była odbudowa Warszawskich Zakładów Fotochemicznych. Bez rysunków fabrycznych, bez instrukcji remontowano zniszczone maszyny do wyrobu materiałów światłoczułych. Polscy technicy i robotnicy rekonstruując maszyny i dorabiając części do nich, niejednokrotnie robili wynalazki, w rezultacie których odremontowane maszyny pracowały lepiej i wydajniej niż dawne. Trudności zostały pokonane i zakłady te pracują, produkują, powiększają swą produkcję.

WIKTOR OSTROWSKI

Prawdy nie można ukryć

Charakterystycznym dowodem zainteresowania masowego widza francuskiego filmem radzieckim jest artykuł J. Doniol-Valcroze w zamerykanizowanym tygodniku filmowym „Cinémonde" (nr 993) pod tytułem „W awangardzie postępu".

Doniol-Valcroze, znany krytyk filmowy, w listopadzie ub. r. bawił w Zw. Radzieckim, więc też artykuł jego oparty jest na osobistych doświadczeniach.

Trudno byłoby — pisze krytyk francuski — niedoceniać oryginalności wkładu kinematografii radzieckiej, jej żywotności i światowego rozgłosu.

Kończąc swój przegląd najwybitniejszych filmów radzieckich, francuski krytyk tak pisze:

Liczne dalsze filmy czekają szczęśliwych rezultatów odprężenia międzynarodowego, by się poddać ocenie francuskiego widza. Takie rzeczy w zhollywoodyzowanym tygodniku? Owszem, ale to nic innego jak tylko ustępstwo na rzecz czytelnika. To jeszcze jeden dowód, że narody nie pragną wojny, ale zbliżenia i współpracy kulturalnej. (ZG)

„MAZOWSZE" POMAGA „ŚLĄSKOWI"

Z ciekawością śledzimy wiadomości o organizowaniu nowego, wielkiego zespołu pieśni i tańca „Śląsk", czekając ze zniecierpliwieniem na jego pierwszy występ. Tymczasem zapoznajemy się za pośrednictwem prasy z pełnym trudu i troski wysiłkiem kierownictwa nad zmontowaniem chóru i baletu oraz wyszkoleniem artystycznym młodych dziewcząt i chłopców Ziemi Śląskiej. „Śląsk" skorzysta w dużej mierze z doświadczeń „Mazowsza", pierwszego naszego reprezentacyjnego zespołu ludowego. „Mazowsze" dopomaga też aktywnie w werbowaniu członków do nowego zespołu. W jaki sposób?

Dowiadujemy się o tym z reportażu, wydrukowanego w „Życiu Warszawy" (w dniu 5 bm.), w którym czytamy o Stanisławie Hadynie, kierowniku artystycznym „Śląska":

„Piechotą, góralskim wózkiem, pociągiem docierał od wsi do wsi, zaglądał do nauczycieli, do powiatowych i gminnych rad narodowych, wypytując się o uzdolnioną młodzież, o stare i nowe śpiewki. Gdzie był, tam urabiał grunt. Woził z sobą zawsze wąskotaśmowy aparat z filmem o „Mazowszu", plakaty, urządzał seans, tłumaczył co to jest zespół pieśni i tańca..."

Miejmy więc nadzieję, że w przyszłości, być może niedalekiej, kolorowy film dokumentalny pt. „Śląsk" będzie zachętą dla przyszłych organizatorów przyszłego zespołu, np. ... „Pomorze".

Dokument hańby

Generał van Fleet, b. dowódca amerykańskiej 8 armii interwencyjnej w Korei, nie dorównał być może w okrucieństwach osławionym katom ludu koreańskiego — Mac Arthurowi i Ridgewayowi, ale z pewnością prześcignął swych kolegów po fachu z hitlerowskich band SS.

Obecnie van Fleet przeszedł na emeryturę i zmienił swój zawód. Jak już informowaliśmy naszych Czytelników, pan generał pracuje w branży filmowej. Pierwszym jego „dziełem" w nowym zawodzie było nakręcenie dla wytwórni „Twentieth Century" filmu pt. *Byłem w Korei*. Jak donosi prasa amerykańska — van Fleet *„ukazał w tym filmie bezlitosną walkę z czerwonymi"*, czyli — mówiąc ściśle — znęcanie się nad jeńcami ludowej armii koreańskiej i nad bezbronną ludnością Korei północnej. Wynika to zresztą z dalszych opisów filmowego „dzieła" van Fleeta. Reakcyjny dziennik nowojorski „New York Times" pisze np. w ten sposób:

„Tłem, które widzi się najczęściej w tym filmie, są szubienice i ściany śmierci".

Inny dziennik, „Washington Post", nazywa ten film *„dokumentem."*

Tak. To jest dokument. Dokument zwyrodnienia imperialistycznego żołdaka. Dokument hańby „Dwudziestego wieku" („Twentieth Century" — znaczy „Dwudziesty wiek").

C. M.

POSEN — HAUPTBAHNHOF

Znacie tę dykteryjkę z roku 1937, roku dyplomatycznych polowań z Goeringiem i rosnących gwałtownie apetytów hitlerowskich?

Dwaj urzędnicy hitlerowscy przejeżdżają pociągiem tranzytowym przez Polskę z Królewca do Berlina. Jeden z nich melancholijnie wygląda przez okno, wychyla się na stacjach, wreszcie mówi do towarzysza:

— Aus Thorn haben sie Toruń gemacht, aus Posen— Poznań, nur den schönen, urdeutschen Namen Mogilno haben sie gelassen! (Thorn przemianowali na Toruń, Posen na Poznań, tylko piękną praniemiecką nazwę Mogilno zostawili!)

Otóż militaryści pruscy z Niemiec zachodnich przemianowują i dziś Poznań na Posen. W przemówieniach wyborczych i w filmie.

Nie ma jeszcze filmu, który by jawnie nawoływał do podboju Pomorza, Śląska, Poznańskiego, choć, jak wiadomo, żyje i dobrze się miewa ob. Veit Harlan, który na zamówienie Adenauera gotów zrobić film antypolski równie chętnie, jak poprzednio na zamówienie Goebbelsa zrobił film antyżydowski.

Nie ma jeszcze filmu aż tak bezczelnego, nie dowodzi to jednak, by wszelkiego pokroju odwetowcy z Bonn siedzieli cicho. Taki np. reż. Rolf Thiele nakręca obecnie w Getyndze niewinny film „Geliebtes Leben" (Ukochane życie). Ma to być typowy obraz życia przeciętnej rodziny niemieckiej na przestrzeni ostatnich 40 lat.

I gdzie rozgrywa się akcja pierwszej części tego miłego filmu? W Getyndze, Berlinie, Hamburgu, Monachium? Nie, w mieście P o s e n. W hakatystycznym i oczywiście praniemieckim Posen.

Jak widać, faszyści niemieccy zmienili wprawdzie „führera", ale niczego się nie nauczyli. (płaż.)

I na tym polega różnica

Pewien dziennikarz włoski zapytał reż. Luchino Viscontiego (twórcę „Najpiękniejszej" i filmu „Ziemia drży"), czy widzi jakąś różnicę między grą aktorską w Hollywood i w Europie, a jeśli tak, to na czym ona polega.

— Czy jest różnica? — odpowiedział reżyser. — Ależ oczywiście! Rita Hayworth i Marilyn Monroe są „gwiazdami", ale Anna Magnani i Michèle Morgan są a k t o r k a m i. Alan Ladd jest amantem „międzynarodowym", ale Gérard Philipe jest bohaterem typowo francuskim. Przyszłość aktorstwa filmowego jest w Europie. (pł)

Moralność, film, polityka

W krainie dolara — jak wiadomo — są kościoły różnych wyznań, gdzie w czasie nabożeństwa można otrzymać filiżankę kawy, inne znów — gdzie do kawy dają ponadto ciastko lub kanapkę, jeszcze inne — gdzie na zakończenie modłów jest loteria fantowa, słowem — tylko się modlić w tej Ameryce.

Jak wynika z amerykańskiego dziennika, wydawanego w języku polskim p. n. „Nowy Świat" — w kościele St. Joseph w mieście Dayton (stan Ohio) i w kościele Holy Virgin w mieście Springfield (stan Illinois) można było ostatnio oglądać w każdą niedzielę po nabożeństwie film pt. „Pierwsi rodzice". W kilku innych kościołach w stanie Illinois również wyświetlano filmy o tematyce biblijnej. Wszystko oczywiście produkcja znanych wytwórni hollywoodzkich, które obok nakręcania „mrożących krew

w żyłach", „do łez wzruszających" i „niesamowitych" filmów gangsterskich i szmirowatych rewii — chętnie realizują zamówienia na filmy o tematyce religijnej dla różnych sekt metodystów, badaczy pisma świętego itp.

Omawiając wyświetlane w amerykańskich kościołach filmy biblijne — dziennik „Nowy Świat" — pisze:

„Jest to bardzo celna forma walki z bezbożnictwem i komunistycznymi wpływami. Młody chłopak lub dziewczyna zamiast czytać wywrotową literaturę (ta „wywrotowa" literatura to zapewne Szekspir, Mark Twain lub Howard Fast — przyp. nasz) *— pójdą do kościoła zwabieni jakimś dobrym filmem i z czasem staną się stałymi uczestnikami nabożeństw. Dobry film — to także sposób zwalczania komunizmu i poza tym — jak stwierdzono już dawno — skuteczny środek wzmagania uczuć religijnych".*

A może jeszcze dodać do tego wszystkiego lekcje tańca, np. swinga i boogie-woogie? (cm)

Tak nie można

W kinie „Polonia" w Warszawie wyświetlano w czasie Dni Filmów Polskich film dokumentalny pt. WIELKI PROLETARIAT.

Dyrekcja kina, zamiast rozdawać wśród widzów bezpłatne ulotki wprowadzające w treść filmu, częstuje ich piosenkami w rodzaju utworu „Moja miła", który jest wzorem bzdurnej szmiry z okresu międzywojennego. Abstrahuję już od wykonania piosenki przez śpiewaka, który — użyję tu przenośni — śpiewa nosem. Sam tekst piosenki jest zbiorem czasowników czasu przeszłego dokonanego, rymujących się systemem częstochowskim.

A oto zestaw rymów z tej piosenki: Moja miła... w lesie była... i zgubiła... i wróciła... i mówiła... i tuliła... i prosiła... moja miła. (T)

Do Redakcji

Pomoc filmu w wychowaniu sportowym

Filmy o tematyce sportowej cieszą się szczególnie dużym powodzeniem publiczności. Trudno się temu dziwić. Kibiców imprezom sportowym nigdy nie braknie, a przecież w wypadku ciekawych wydarzeń sportowych, takich, jak np. Mistrzostwa Europy w Boksie — ekran staje się rozszerzoną trybuną, która pozwala milionom widzów zobaczyć to, co było dostępne w rzeczywistości tylko znikomej — jednak — garstce. Lecz nie tylko to — możliwość kilkakrotnego zobaczenia przebiegu spotkań i wyczynów zawodników, zdjętych często w specjalny sposób (np. zdjęcia zwolnione, przybliżone przez teleobiektyw itd.) — daje samej obserwacji coś więcej, bo wnosi czynnik poznawczy, mający wartości kształcące i szkoleniowe.

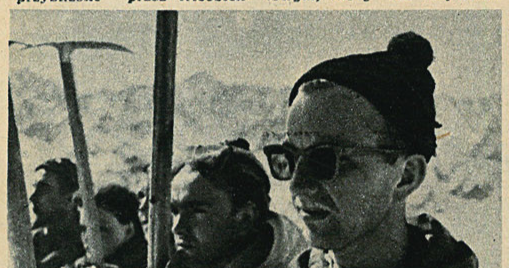

Zdjęcie z filmu „Zdobywcy Orlej Perci".

Toteż każdy temat sportowy w Kronice, każde wydanie specjalne PKF poświęcone sportowi, a także samodzielny film dokumentalny — winny odznaczać się wielką troską o wnikliwe ukazywanie zjawisk naszego życia sportowego i nieograniczanie się wyłącznie do efektownych, atrakcyjnych elementów zewnętrznych, których oczywiście nie można pomijać, ale które nie powinny przysłaniać istoty zagadnienia.

Oto co pisze w tej sprawie JERZY ŁOSKOCZYŃSKI z warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego:

„Chcielibyśmy widzieć na ekranie obok walki sportowej również drogę, jaką dochodzi dzisiaj młodzież do zdrowia i tężyzny, do radości życia. Dlatego nie mniej ważne jest pokazanie mozolnej drogi kolektywu drużyny sportowej, która doszła do wysokiego poziomu uprawianej dyscypliny sportowej. Głównym zagadnieniem byłoby wykazanie wielkich możliwości sportowca-robotnika, który wykonuje z wielką sprawnością plan produkcyjny swego zakładu przemysłowego. Interesuje nas wszystkich praca wychowawcza trenera w kole sportowym, który nie dopuszcza do beztroskiego próżniactwa po osiągniętych sukcesach. Bardzo ważnym momentem jest ukazywanie strony moralnej zawodnika i jego pozytywnego wpływu na otoczenie. Pragniemy ujrzeć bogaty wachlarz środków wychowawczych, jakim dysponuje organizacja ZMP na terenie koła sportowego. Tą drogą przyczynimy się do likwidacji przestarzałych form wychowawczych, które pokutują jeszcze w naszym życiu sportowym, pozbędziemy się zawodników, którzy łamią dyscyplinę sportową".

Sądzimy, że ten głos zostanie wzięty pod uwagę przez realizatorów filmowych oraz zachęci innych sportowców i miłośników sportu do wypowiedzenia się w tej sprawie.

Oglądamy polskie filmy

O humorze w filmie i „Sprawie do załatwienia"

HALINA DĘBICKA z Warszawy — tak pisze na temat komedii:

„Z zainteresowaniem śledziłam zapowiedzi o mających się ukazać nowych filmach polskich, a szczególnie o komedii satyrycznej „SPRAWA DO ZAŁATWIENIA". Nareszcie coś wesołego, bo jeśli przejrzymy zestaw na „Dni Filmów Polskich" — to, poza „starym" SKARBEM, reszta to filmy poważne, a i mające się ukazać DOMEK Z KART czy SKĄD IDZIE BURZA — również nie są komediami.

Potrzeby filmów poważnych nikt nie kwestionuje, tylko nie można przecież zapominać, że film powinien być rozrywką, powinien także bawić.

Nasi sąsiedzi z krajów demokracji wyprzedzili nas pod względem ilości wyprodukowanych filmów wesołych, choć wcale nie błahych".

Mamy więc nadzieję, że po *Sprawie do załatwienia* uśmiechną się do nas z ekranu i inni aktorzy filmowi, których nam nie brak, a którzy tak samo jak i widz na pewno chcą bawiąc — krytykować, prostować błędy, których jeszcze jest wiele do usunięcia z naszego życia społecznego.

„Mamy wreszcie znów komedię i to naszą, polską komedię — pisze DANUTA z MILANÓWKA. — *Wyszłam z kina szczerze rozbawiona — to było moje pierwsze wrażenie. Chciałam napisać zaraz, by złożyć gratulację tym, którzy ten film opracowali. Ale przeszło parę dni i moje pierwsze wrażenie uległo pewnej zmianie. Rozmawiałśmy z kolegami i koleżankami o tym, że ten film nie jest właściwie jednolitą komedią, ale jak gdyby zlepkiem skeczów. Dobrych, szczerze zabawnych skeczów o charakterze satyrycznym. „Więc komedia, czy satyra?" — zapytał mnie kolega, z którym razem byliśmy na filmie. „Zastanów się, czy nie za dużo jest jak na jeden film satyry, a za mało czystego, prawdziwego humoru? Czy nie za dużo chciano pokazać w tym filmie widzowi, a raczej pakować mu łopatą do głowy? Bo wiele sytuacji śmiesznych i zrozumiałych dla widza zaopatrzonych jest w komentarz, który przypomina trochę zrzędzenie wujaszka, tłumaczenie tego, co i tak jest jasne."*

Przy wyjściu z kina sprzeczałam się trochę na ten temat z kolegą, usiłując bronić

humoru „Sprawy do załatwienia". Ale po namyśle doszłam do wniosku, że może jednak ma on trochę racji.

Co mi się w tym filmie najbardziej podobało? Chyba to, że pokazuje tak wiele Warszawy, tyle miejsc i spraw bliskich każdemu, tyle sytuacji, w których wszyscy się ciągle znajdujemy. Pójdę drugi raz na ten film, aby obejrzeć znane mi dobrze miejsca, środowiska i sprawy związane z naszym życiem".

„Żołnierz zwycięstwa"

„Mimo że liczni recenzenci pisząc o filmie „Żołnierz zwycięstwa" zaczynali od zdania „Mamy więc bezsprzecznie nowy, wielki, wartościowy film", — i ja pragnę zacząć moją wypowiedź od tych samych słów — pisze M. BORNIŃSKI z Zalesia — *bo to określenie wydaje mi się bardzo odpowiednie... Takie refleksje nasuwały mi się, gdy wraz z kolegami opuszczałem kino po obejrzeniu „Żołnierza zwycięstwa". — Przed nami szła grupka chłopców w harcerskich mundurach. Chłopcy prowadzili ożywioną rozmowę, padały zdania, z których można było wywnioskować, że film się bardzo podoba... Chciałbym Wróblewski, dodał drugi... Z tych oraz innych zasłyszanych słów widać było, że film trafił każdemu do serca, że widzowie zżyli się w czasie seansów z bohaterami filmu i z żalem opuszczali kino, obiecując sobie, że obejrzą ten film jeszcze raz...*

Nowy obraz zrealizowany przez Wandę Jakubowską to nieprzeciętny film. Są tam sceny głęboko wzruszające. Do nich zaliczyłbym przede wszystkim scenę z 1939 roku, w której przez pusty szeroki plac biegnie dziecko. Na plac pada cień niemieckiego samolotu. Wielkie wrażenie wywołuje obraz śmierci generała Waltera. Ostatnia scena

być takim, jak Karol Świerczewski, odezwał się jeden z nich, albo przynajmniej takim jak Bronek czy Władek demonstracji pokojowej podkreśla, że mimo knowań wroga miliony prostych ludzi pragną pokoju".

„Kolejarskie słowo"

„Nasi twórcy filmów dokumentalnych pokazali, że potrafią w swej pracy zdobyć się na rzeczy nowe — pisze J. PRUSIEWICZ z Michałkowic. — *Film ten ukazuje nam życie naszych kolejarzy walczących na swych posterunkach o plan... Konflikt został podbudowany szeregiem wydarzeń doskonale ukazanych przez operatora i wykonawców... Przymusowe postoje na bocznicach, pociągi składane to poważne bolączki naszego transportu. Bitwa o czas to bitwa wciągająca w swój nurt wszystkich kolejarzy. Opóźnienie pociągu jest nie tylko sprawą obsługi, ale wszystkich zespołów wzdłuż jego trasy. Zwiększenie liczby rewidentów, planowe naprawienie toru to czynniki likwidujące opóźnienie do minimum. Na tle wypadków ukazanych w filmie uwydatnia się solidarność pracy zespołowej... Realizatorzy dopięli swojego celu. Zbliżyli do widza pracę pełną poświęcenia i trudu.*

A może skorzystają z tego przykładu nasi scenarzyści, rozszerzą temat „Kolejarskiego słowa" i będziemy mogli poszczycić się naszą polską, pokojową „Bitwą o szyny".

Z NASZYCH WĘDRÓWEK PO POLSCE

Jak to było z „Fanfanem" w Węgrowie

Mieszkańcy tego miasta tłumnie odwiedzają „Kongres". Tak się nazywa jedyne kino Węgrowa. Niewiele rozrywek kulturalnych posiada to miasto, toteż nic dziwnego, że, gdy wyświetlany jest nowy film, formują się już na godzinę przed rozpoczęciem seansu długie kolejki. Tak też było, gdy latem rb. do Węgrowa zawitał od dawna oczekiwany *Fanfan Tulipan*. Wszystko odbyłoby się normalnie i większość mieszkańców obejrzałaby Gérarda Philipa i jego niezwykłe wyczyny, gdyby nie całkiem niespodziewane orzeczenie kasjerki, która ogłosiła, że nikt nie otrzyma zniżkowego biletu. Dlaczego? Na to pytanie ani sama kasjerka, ani nikt z kierownictwa kina nie potrafił odpowiedzieć. A przecież z wyjątkiem dni przedświątecznych i świątecznych na wszystkie filmy można zawsze dostać bilety zniżkowe.

Nie lepiej, ale gorzej

„Na terenie gminy Kobułty (pow. Szczytno, województwo olsztyńskie) znajduje się wiejskie kino stałe. Uruchomione zostało w 1950 roku, zyskując sobie od razu popularność wśród mieszkańców gminy — rolników, pracowników PGR-u i spółdzielni produkcyjnej. (Pisze o tym nasz korespondent ZDZISŁAW JAŁOWIECKI. *Programy wyświetlano dwa razy w tygodniu, po każdym seansie odbywały się dyskusje nad treścią i wartością oglądanych filmów.*

Tak było trzy lata temu. Zapytacie, jak jest obecnie. Czy lepiej? Nie! Wręcz przeciwnie. Wyświetlanie filmów odbywa się nieregularnie, raz na miesiąc, a w najlepszym razie raz na dwa tygodnie. Ostatnio przez kilka miesięcy kino było nieczynne. Prawdopodobnie miał być przeprowadzony remont kina. Remontu jednak nie było i zaczęto znów wyświetlać filmy.

Zimą do kina nikt nie chodził, gdyż sala była nieopalana, brudna, dziury w oknach. Słowem, widok godny pożałowania.

Jak długo trwać będzie jeszcze ten stan rzeczy? Zależeć to będzie od GRN w Kobułtach i OZK w Olsztynie."

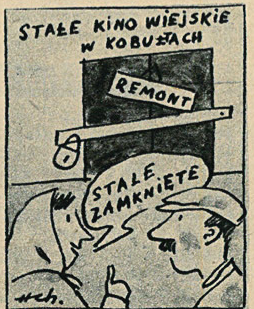

SYLWETKA AKTORA

Włodzimierz Raż

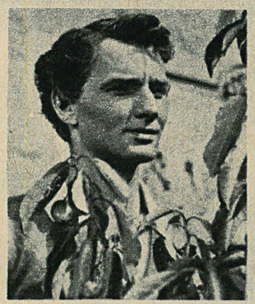

„Dumna królewna".

Popularny czechosłowacki aktor młodego pokolenia Włodzimierz Raż urodził się w 1923 r. Po ukończeniu gimnazjum i konserwatorium wstępuje do jednego z teatrów dramatycznych w Pradze, debiutując na scenie w sztuce K. Simonowa „Zagadnienie rosyjskie". W 1949 r. Raż przechodzi do Teatru Aktora Filmowego, wyróżniając się m. in. w roli Olega Koszewoja w scenicznej przeróbce powieści A. Fadiejewa „Młoda Gwardia". Aż do chwili obecnej jest on czynnym aktorem teatralnym dając liczne i ciekawe kreacje w sztukach współczesnych i klasycznych.

W filmie wystąpił Raż po raz pierwszy w komedii *Alena* (1947 r., nie wyświetlana u nas) oraz w niewielkiej roli w *Milczącej barykadzie*. Pierwsza jego większa rola i zarazem sukces na ekranie to postać poety-rewolucjonisty Fricza w *Pradze roku 1848*. Następny film to komedia *Ślub z przeszkodami*, gdzie gra jedną z głównych ról, obok Roberta Vrchoty, oraz rola w *Zasadzce*. W r. 1951 reż. Krszka powierza artyście odpowiedzialne zadanie: odtworzenie postaci wynalazcy pojazdu parowego Bożka, na przestrzeni okresu jego życia od lat studenckich do późnej starości. Kreacja ta w filmie pt. *Błysk przed świtem* przynosi mu duży sukces artystyczny stawiając go w czołówce filmowych aktorów czechosłowackich.

„Praga w 1848 r."

Ostatnio widzieliśmy Raża w roli malarza Żeniszka w *Mistrzu Aleszu* i jako mądrego króla Mirosława w bajce filmowej *Dumna królewna*.

„Ślub z przeszkodami".

Odpowiedzi krótkie

● KRYSTYNA F. z Bydgoszczy. — Błąd sprostowaliśmy w n-rze 33 „Filmu".

● BE-ZET z Cieszyna. — Rolę Krasomiły w filmie *Dumna królewna* gra Alena Kohoutova, a informacje, o których Pan wspomina, były po prostu... błędne. Postać Katarzyny w *Cesarskim piekarzu* odtwarza N. Gollova. Film *Fanfan Tulipan* wyprodukowała francuska wytwórnia „Films Ariane" wraz z włoską „Amato Produzione".

● JULITA Z. z Warszawy. — Sergiusza Bondarczuka ujrzymy wkrótce, bo już w okresie Festiwalu Filmów Radzieckich, w filmie *Admirał Uszakow*. W bieżącym sezonie m. in. wejdą na ekrany nowe filmy węgierskie: *Burza*, *Młode serca* i *Wzburzyło się morze* (tytuły tymczasowe). Nut do piosenek z filmu *Zagubione melodie* nie ma w sprzedaży.

● SONIA i BRONISŁAWA ze Stalinogrodu. — Do aktorów występujących w filmie *Maksymek* pisać można na adres: Wytwórnia Filmów Fabularnych w Kijowie.

● WILHELM W. z Gryfina Śl. — W filmie *Wilcze doły* rolę Mateusza grał M. Huba (widzieliśmy go potem m. in. w obrazach: *Bój skończy się jutro* i *Akcja B*), zaś spadochroniarza radzieckiego — G. Sedlak. W *Ostatnim wystrzale* postać Ludwiczka odtwarzał S. Krivda, a Kuczę — A. Kral. Role tramwajarzy w komedii *Nikt nic nie wie* zagrali: Jarosław Marvan i Franciszek Filipowsky. Borys Andrejew wystąpił w filmie czechosłowackim tylko raz — odtwarzając postać radzieckiego partyzanta Dugina w *„Zawieji"*.

● GR. z Legnicy. — Zdjęcia „zwolnione", tj. ukazujące na ekranie jakiś ruch w tempie zwolnionym, nakręca się przez zwiększenie ilości dokonywanych pojedynczych zdjęć na sekundę. Normalnie kamera filmowa zdejmuje z szybkością 24 klatek na 1 sekundę. Jeśli przyśpieszymy przesuw taśmy w kamerze i sfilmujemy poruszający się przedmiot z szybkością np. 48 klatek na sekundę — to ten sam odcinek taśmy przebiegając w projektorze kinowym w okresie czasu 2 sekund (bo 2 razy po 24 klatki) da na ekranie dwukrotnie zwolniony obraz ruchu i odwrotnie — zdjęcia „przyspieszone" (na ekranie) filmowane są w sposób zwolniony, tj. taśma w kamerze zdjęciowej przesuwa się wolniej niż 24 klatki na sek.

● JÓZEF K. z Gniezna. — Do aktora V. Raża można na adres: Ceskoslovensky Statni Film, Praha, ul. Jindriska 4.

● DANUTA z Krakowa i ZOFIA z Krynicy. — Film *Dumna królewna* (tyt. oryginalny *Pyszna princezna*) został nakręcony wg znanej bajki Bożeny Nemcowej pt. „Ukarana pycha". Wersja dubbingowa tego filmu została opracowana w Studio Opracowań Dialogowych w Łodzi. O tym, w jaki sposób wykonuje się dubbing filmu, pisaliśmy wielokrotnie w ub. latach. Ostatnio drukowaliśmy artykuł (w n-rze 36) o pracy dubbingowców francuskich nad polskim filmem *Pierwsze dni*, z którym radzimy się zapoznać. Sylwetkę Raża zamieszczamy na innym miejscu.

Jak losuje się nagrody w konkursach

W ZEMBRZUSKI, J. BEDNIK z Wielunia i inni. — Wyniki ogłaszanych przez nas konkursów publikujemy zawsze na łamach pisma i nie zawiadamiamy indywidualnie uczestników o rezultatach losowania. Wobec licznych zapytań, w jaki sposób odbywa się losowanie nagród, informujemy, że korzystamy tu z systemu stosowanego na ogół i w innych czasopismach, które w odpowiedzi na swe konkursy otrzymują po parę tysięcy listów.

W dniu losowania zbiera się w lokalu Redakcji specjalna komisja z udziałem przedstawicieli związku zawodowego, czynnika społecznego, administracji przedsiębiorstwa i in. Sekretariat redakcji grupuje na stole wszystkie nadesłane listy z rozwiązaniami, zaś komisja wyznacza osobę, której powierza się wyciąganie poszczególnych kopert. Przewodniczący komisji ogłasza, że rozpoczyna się ciągnienie i określa jaka nagroda zostanie rozlosowana (np. pierwsza). W tym momencie z zamkniętego pudła wyciągniętą zostaje przez wyznaczoną osobę jedna z kopert i wręczona komisji. Kopertę otwiera się komisyjnie i sprawdza, czy kupon zawiera trafne rozwiązanie. Jeśli odpowiedź jest prawidłowa — uczestnik wygrywa nagrodę, co wciąga się do protokółu. W wypadku błędnego rozwiązania kupon unieważnia się i ciągnienie odbywa się dalej, aż do rezultatu, to jest aż do natrafienia na dobrą odpowiedź. I tak dalej, i tak dalej trwa ciągnienie — aż do wyczerpania listy nagród.

System ten zwalnia redakcję od konieczności uprzedniego sprawdzania wszystkich odpowiedzi, co przy kilku tysiącach listów zajęłoby sporo czasu, a w efekcie nie przyśpieszyłoby procedury losowania. Należy zaznaczyć, że szanse zdobycia nagród przez uczestników nadsyłających dobre rozwiązania nie ulegają przy tym systemie zmniejszeniu, a są ściśle te same.

Warto wreszcie tylko zwrócić uwagę, by czytelnicy nie wkładali do kopert z rozwiązaniami konkursowymi listów do redakcji, które mogą dotrzeć wówczas z dużym opóźnieniem, dopiero po zakończeniu losowania, gdyż przedtem koperty nie są otwierane.

CWF i OZK wyjaśniają

OLSZTYN

Odpowiadając na naszą notatkę pt. „Pasiek", zamieszczoną w dziale „Z naszych wędrówek" („Film" Nr 32) — Ekspozytura CWF w Olsztynie zawiadamia, że filmy *Wiosna*, *Córka marynarza* i *Musorgski* będą grane w kinie „Zwycięstwo" w Pasieku we wrześniu br. Pozostałe, wymienione przez czytelników filmy będą grane dopiero po wyczerpaniu przez kino „Zwycięstwo" dotychczas posiadanych tytułów.

STALINOGRÓD

W n-rze 32 „Filmu", w dziale „Z naszych wędrówek" — mieszkańcy Świętochłowic prosili o wyremontowanie kina „Apollo". — Odpowiadając na tę notę OZK w Stalinogrodzie pisze, że obecnie w Świętochłowicach czynne są dwa kina, które całkowicie zaspokajają potrzeby widzów w tej miejscowości, a nawet kino „Colosseum" nie jest całkowicie wykorzystane. Nie zachodzi więc potrzeba remontowania wspomnianego kina w najbliższym czasie.

SPRÓBUJ ZGADNĄĆ

SKŁADANKA SZYFROWANA

Następujące wyrazy: Ac — as — Au — Ata — bar — Ca — dżul — Ewa — front — gad — gra — grom — ja — ja — lica — łodzie — ławy — Man — mi — nas — nic — on — Ob — Os — Polak — ro — ro — SPO — sto — tom — wie — za — zna — Żyd zestawić w takiej kolejności, aby powstało 8 tytułów filmów. Tytuły te należy wpisać do podanej figury rozpoczynając od lewego górnego narożnika i posuwając się prawoskośnie, spiralnie i dośrodkowo, przy czym należy rozpocząć wpisywanie od tytułu filmu rozpoczynającego się od wyrazu „Mi". Litery, które znajdą się w polach oznaczonych liczbami od 1 do 39, czytane kolejno dadzą rozwiązanie. Dla ułatwienia pola bez liczb są oznaczone znakami, przy pomocy których łatwiej będzie wpisywać odpowiednie tytuły filmów wiedząc, że jednakowym znakom odpowiadają jednakowe litery.

14	2			38		4
		16		21		
30		8	31		15	28
9		11	26			
		27	12	29	18	3
23	32	1			34	10
13		37	33			6
39	35		7			
			17	36	24	
	5	22	20		25	19

(„Maya" — Zabrze)

LOGOGRYF

Do pionowych rzędów podanej figury wpisać 7 wyrazów sześcioliterowych o poniższych znaczeniach. Pierwsze i drugie litery każdego wyrazu czytane kolejno dadzą rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Bohaterka filmu „Przeczucie", 2) Aktor z filmu „Zahartowani", 3) Film biograficzny o wielkim uczonym łotewskim, 4) Tytuł filmu fińskiego, 5) Reżyser filmu „Czarci Żleb", 6) Wybitny reżyser radziecki, 7) Tytuł filmu francuskiego.

(Z. Bąk — Lębork)

1	2	3	4	5	6	7

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania przynajmniej jednego zadania, rozlosowanych zostanie 10 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 31 (244)

Logogryf: JAN KURNAKOWICZ (Bejach, Plachy, Danuta, Hakkel, Neuman, Darski, Zandow, Szatow, Wiktor, Otokar, Rywale, Arinka, Ancuta, Grzech).

Eliminatka: KINEMATOGRAFIA RADZIECKA NASZYM WZOREM (Hamlet, Zapora, Załoga,, Pafin, Hoeger, Ivens, Zawieja, Fiszer, Peters, Wagary, Krszka, Bielicka).

Za dobre rozwiązanie zadań z n-ru 31 (244) nagrody książkowe otrzymują: 1) R. BRODACKI — Międzyrzec Podl., ul. Drolcka 6, 2) J. EWERLI — Warszawa, ul. Wawerska 17, 3) A. FORMANIK — Poznań, ul. Nad Wierzbakiem 14, 4) W. KOZŁOWSKI — jedn. wojsk., 5) Z. LACHOWSKI — Warszawa, ul. Zachariasza 1, 6) B. MIKUCKA — Warszawa, ul. Okrąg 7, 7) W. PODDANY — Zofiówka, Techn. Leśne pow. Sulęcin, 8) A. SOCHACZEWSKI — Kościerzyna, ul. Bieruta 9, 9) I. STANISZEWSKA — Września, ul. Obr. Stalingradu 18, 10) K. WITKOWSKI — Grabina, pow. Gliwice.

ZDJĘCIA KRAJOWE: Wytwórnia Filmów Fabularnych, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych, Wytwórnia Filmów Oświatowych, Polska Kronika Filmowa, Centralna Agencja Filmowa, H. Jahoda, T. Link.

FILM TYGODNIK

REDAGUJE ZESPÓŁ. REDAKCJA: Warszawa, ul. Nowy Świat 47, tel. 685-85. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 11—13. ADMINISTRACJA: tel. 675-77. Konto PKO nr I-6326/110. WYDAWCA: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA. Prenumerata roczna 52.80 zł, półroczna 26.40 zł, kwartalna 13.20 zł, miesięczna 4.40 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. DRUK: ZAKŁADY DRUKARSKIE I WKLĘSŁODRUKOWE RSW „PRASA", Warszawa ul. Marszałkowska 3/5. 4-B-17879

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE: Mosfilm, Ceskoslovensky Statni Film, Luxfilm — Paris, archiwum.

FILM

SIMONE SIGNORET I RAF VALLONE
W FILMIE FRANCUSKIM „TERESA RAQUIN"